Nr. 177. Poniedziałek 23 lipca 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Minister handlu mianował starszego komisarza pocztowego Andrzeja Lundę sekretarzem pocztowym we Lwowie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 22 lipca.

Od wybuchu wojny wschodniej prasa austryacka i węgierska już kilka razy zakreślała monarchii granicę, do której sięgać może jej neutralność. Mówiono i pisano wiele o liniach Aluty, Bałkanu i t. d., najpierw jako o własnej inwencyi, a później nieznacznie tak rzecz przedstawiono, jakoby te graniczne linie neutralności nie były pomysłem prasy, lecz wyraźnie objawionem postanowieniem hr. Andrassego. Gdzie i kiedy powiedział hr. Andrassy, że po przekroczeniu jednej z tych linij, monarchia będzie spowodowana wystąpić czynnie? Nie powiedział tego hr. Andrassy ani bezpośrednio, ani za pośrednictwem obu rządów w czasie częstych interpelacyj o sprawie wschodniej. Zawsze mowa była tylko o jednej niewzruszonej granicy neutralności, a granicę tę stanowią interesa polityczne monarchii. Dla interesów monarchii samo przejście Bałkanu przez Rossyan nie jest chwilą krytyczną, bo o takich interesach nie rozstrzygają pojedyńcze epizody operacyj strategicznych, lecz ogólny kierunek wypadków, ich dążność i ostateczne cele. Jeżeliby Rossya wytknęła była wojnie już w kwietniu takie cele, jakie jej wytykały pobożne życzenia krzykaczy à la Czernajew, interesa monarchii austryacko-węgierskiej byłyby zagrożone nie w chwili przejścia Bałkanu, nawet nie w chwili przejścia przez Dunaj, lecz zaraz w pierwszym okresie kampanii t. j. wtedy, gdy pierwsze kolumny rossyjskie wkroczyły do Rumunii.

Ani w gabinecie francuskim ani w koalicyi trzech stronnictw konserwatywnych nie istnieje harmonia, jakiej wymaga niezbędnie akcya wyborcza, prowadząca do celu zamierzonego. Stronnictwa prędzej poważniły się między sobą aniżeli członkowie gabinetu, bo zaraz nazajutrz po rozwiązaniu Izby deputowanych powstał między niemi spór nie tylko o samą liczbę kandydatów lecz także o cel wyborów. Właściwie żadna frakcya konserwatywna nie powiedziała wyraźnie, że chodzi jej wprost o restauracyę dynastyi królewskiej lub cesarskiej, każda owszem zapewniała rząd w swoich organach o gotowości popierania marszałka Mac Mahona, ale cóż to pomoże, skoro wzajemna podejrzliwość lekceważy wszelkie zapewnienia? Osobliwie bonapartyści, jako najgroźniejsi dla republiki i dla innych frakcyi monarchicznych, mają to nieszczęście, że zawsze posądzeni są o zamach stanu. Czy organa ich przyznają się otwarcie do dążności restauracyjnej, czy nie wspominają nawet o Napoleonie IV lecz tylko o marszałku Mac Mahonie, zawsze jednakowe spadają na nich gromy. Ale gromy te nie są dziś tem, czem były przed laty trzema, gdy najlżejsze posądzenie jakiego ministra o sympatyę dla bonapartystów wystarczyło, ażeby pozbawiony został teki. Dziś mogą legitymiści i orleaniści współzawodniczyć z republikanami w potępieniu rządu za forytowanie bonapartystów a mimo to stan rzeczy nie ulegnie zmianie. Bonapartyści nie potrzebują przyjmować od rządu warunków, pod jakiemi mogą uzyskać poparcie w czasie agitacyi wyborczej. Czasy tak się zmieniły, że bonapartyści stawiają rządowi warunki swojego poparcia i mogą być pewni, że nie zostaną odepchnięci. Cóż bowiem znaczy koalicya konserwatywna bez frakcyi, która w kilka lat po okropnym upadku wzrosła w parlamencie z kilku głosów na sto i obecnie posiada niezachwianą większość nie tylko w niektórych okręgach wyborczych lecz w kilku całych departamentach? Ks. Décazes może najpierw stać się ofiarą zmienionej sytuacyi, jeżeli to prawda, że występuje przeciw panu Fourtou za forytowanie bonapartystów. Skoro tylko rozeszła się pogłoska, że ks. Decazes pragnie powstrzymać prąd bonapartystowski w gabinecie, powiedziano równocześnie, że weźmie dymisyę, że marszałek ani chwili wahać się nie będzie, kogo zatrzymać w gabinecie, księcia Decazes, czy pana Fourtou? Ks. Decazes, szczycąc się wielkiem zaufaniem Niemiec, uważał a może i dotąd uważa siebie za niezbędnego na posadzie ministra spraw zagranicznych. Zdaje się, że w niezbędność księcia Decazes wierzyła sama Francya i dla tego minister spraw zagranicznych mógł z taką łatwością przenosić się z jednego gabinetu do drugiego, odgrywać raz rolę nawróconego republikanina, a potem wracać do dawnych przekonań. Zmienność ta sprzykrzyła się wreszcie Niemcom i od 16 maja ks. Decazes przestał już być tam osobistością tak sympatyczną jak dotąd. Ks. Decazes, jeżeli nie chce prędzej lub później zastosować się do prądu bonapartystowskiego, musi być przygotowany na dymisyę. Zdaje się, że niechęć ks. Decazes do bonapartystów jest o wiele silniejszą od jego zmienności i przywiązania do teki, dymisya jego jest zatem wcale prawdopodobna.

Jeżeli Anglia każe wojskom swoim wsiąść na statki transportowe, to choćby telegram ponowił sobotnie zapewnienie, że cel tej wyprawy jest nieznany, nikt w Europie nie będzie miał pod tym względem wątpliwości. Statki transportowe popłyną w takim razie niezawodnie na wschód, a wątpliwość zachodzić mogłaby tylko co do kwestyi, czy Anglia niesie pomoc Turcyi lub przystępuje stanowczo do materyalnego zabezpieczenia swoich interesów. Za ostatnią wersyą przemawiałaby ta okoliczność, że Anglia nie wypowiedziała Rossyi wojny i pewnie nie wypowie jej do 25 lipca t. j. do chwili, w której według sobotniego telegramu okręty transportowe mają być przygotowane do wzięcia wojska na pokłady. Ale tradycye wojenne Anglii wskazują, że w Londynie nie bywa przestrzegany zwyczaj formalnego wypowiadania wojny w sposób praktykowany przez mocarstwa kontynentu. Ponieważ oświadczenia ministrów angielskich w parlamencie są dziś tak samo niepewne i dwuznaczne jak przed wojną, przeto wojsko angielskie będzie już w drodze na wschód a jeszcze nie zostanie rozwiązaną powyższa kwestya. Jedna okoliczność pozwala jednak utrzymywać, że zapowiedziany transport wojska byłby przynajmniej w tej chwili znakiem interwencyi przyjaznej dla Turcyi. Dopóki armia turecka nie została stanowczo pobitą, dotąd własny interes każe Anglii unikać każdego kroku, któryby mógł przyspieszyć rozbiór Turcyi. Flota angielska zajmująca Gallipoli lub wojsko angielskie zajmujące Stambuł, jedynie dla zabezpieczenia interesów angielskich, byłyby pierwszym aktem podziału Turcyi. Anglia, robiąc taki krok rozpaczliwy okazałaby tem, że nie przypisuje już Turcyi żadnej żywotności a takie świadectwo miałoby niezmierne znaczenie polityczne, niemal takie jak stanowcze zwycięstwo Rossyan pod Szumlą. Zresztą wieść o wysyłaniu wojsk angielskich na wschód, dotąd jeszcze oczekuje urzędowego potwierdzenia.

---

9)

WYPRAWA PO SUKCESSYĘ

Obrazki z Podola

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta"

II.

Dom pana Aleksandra.

(Ciąg dalszy).

Po tej naradzie kulinarnej nastąpiła rozmowa na temat trochę odmienny.

— A cóż, Melanka będzie? — zapytała pani Aleksandrowa.

— Ledwie namówiłem matkę... mówi żałoba, Melanka nie zdrowa... ale jak zacząłem prosić, że nie potrzebują tańczyć, że to uroczystość familijna, a mameczka wie, jak ja chcę... to muszę zrobić wszystko... A niechże tego Iwana dyabli wezmą, tak mię ręka boli...

— Sokołowska z synem przyjedzie — mówił Leon — żeby tylko Micia chciała...

— On stara się o założenie w banku swego majątku — mówi dalej pani — i Aleksander, żeby miał ten spryt, toby tak jedno z drugiem mógł połączyć. Jak uważasz, Sokołowski, co?

— Doskonała partya, wieś duża, obdłużona trochę, ale się może wyrobić.

— Żeby tylko ten akcyzny nie przyjechał.

— Niech przyjedzie... proszę mameczki, można mu zrobić taką minę...

— Serce Guciu, w moim domu nie wypada... Co ja tej dziewczynie nienaperswaduję... że to nie dla niej partya jakiś urzędniczyna... że powinna dbać o honor domu, że szkodzi tem Typci...

— No i mnie...

— Mniejsza o ciebie.

Przepraszam mameczkę, ale sukcessya w Niemczech prawie pewna. Właśnie wczoraj dowiedziałem się od naszego marszałka jeszcze o jednej nowości. Jakiś stary jegomość jechał z nim do Odessy, a dowiedziawszy się kto on, rozpytywał czy nie ma gdzie w gubernii familii Szmidt-Müllerów, że właśnie proszony jest od swego krewnego z Pomeranii, aby mu tych szczegółów dostarczył....

— Facecye mój Guciu...

— Daję mameczce słowo honoru, tak prawda... Ja już zbieram dokumenta żeby mu przesłać, mam jego adres: hrabia Kopf...

— Dla Sokołowskiej — mówi niezważając na gadaninę baronowa — pokój już przygotowany. Leoś powiada, że ona synem kompletnie rządzi, a sama lubi wszelkie wygódki, i wtedy w dobrym humorze, kiedy się wyspi... Słuchajno Guciu, sztukę mięsa z pieca dać?

—Nie wypada; na wielkim obiedzie nie podają żadnej sztuki mięsa... A dyrektorowie?

— Będą z pewnością, jestem pewna, Aleksander przeprowadzi dla ciebie interes o tę agenturę...

— Mameczko, czy to stosowne będzie dla mnie?

— Więc myślisz, że ciągle będziemy was utrzymywać, i że ty z tym głupim tytułem barona będziesz jeździł po jarmarkach i skupował kulawe konie... że będziesz grał w dyabełka?...

— Mameczko niechno ta sukcessya...

— Jaśnie wielmożna pani — słychać płaczliwy głos kucharza — jeżeli ta galareta jutro nie stanie, niech ja nie będę Wańko, niech ja będę pies ostatni...

— Chciałam ci jeszcze powiedzieć o tym z Warszawy...

— A pójdziesz ty spać pijanico! — krzyknie baron.

— Jeżeli ja pijanica, to bogdajem nigdy światłości Boskiej nie oglądał, proszę jaśnie wielmożnego tego... jak się nazywa ..

— Milcz!

— Ja nie chwaląc się znam swoją rzecz... o znam, nie powstydzę się i paszteciki tego... indyk tego nadziany... oho farsz... głupstwo dla mnie farsz... ale jeszcze pan tego... jak się nazywa mnie skrzywdził... ja pijany...

Harmider powstały znów przy wyrzucaniu kucharza, nie dozwolił mi dosłyszeć informacyi o mojej osobie, a szkoda, człowiek najciekawszy jest wiedzieć, co też o nim mówią przyjaciele...

III.

Wieczór proszony.

Dzień ten dokołataliśmy jakoś szczęśliwie, chociaż nie bez pewnego umęczenia. Zbytnia gościnność i uprzejmość na wsi, po większej części bywa nadzwyczaj uciążliwą dla stron obu... Nie znam nic nudniejszego na świecie, jak być bawionym od rana do nocy w wiejskim salonie, zwłaszcza w porze, gdzie na przechadzkę wyjść nie można... W ciągu parugodzinnej rozmowy, z obcymi ludźmi, wyczerpać można całą encyklopedyą znanych i nieznanych frazesów, przejść wszystkie literatury świata, wszystkie działy sztuk pięknych i niepięknych, a jeżeli nie można wprowadzić na plac sąsiadów i sąsiadek, to dalibóg ta zabawa z urzędu każdemu kością w gardle stanie. Szanowne czytelniczki ze wsi, miejcie tę litość nad waszemi ofiarami, pozwólcie choć parę godzin dziennie odpocząć swojemu gościowi — nie bawcie ich tak szczerze i nie każcie im drugich bawić...

Na drugi dzień, korzystając z przybywania innych zaproszonych na wieczór, schroniłem się do mego pokoiku, myśląc, że odpocznę trochę po tej dwudniowej pańszczyźnie salonowej, lecz i tu los kochany nie pozwolił korzystać z samotności. Prócz czubiących się baronowiczów w sąsiedztwie, a ztąd i gderań Pędzichowskiej, ulokowano w moim pokoju dwóch jeszcze dżentlemenów obywatelskich. Szczęściem, że jeden z nich nic nie gadał, lecz rozpakowawszy swoją podróżną walizę, jak usiadł od jedenastej godziny przed lustrem, to do samej czwartej po południu przystrajał swoją na angielski sposób przystrojoną facyatę z pomocą uzbrojonego w różne żelazka lokaja Oleksy...

I nie dziwię się powadze pana Stanisława; była to jedna osobistość w powiecie, znająca się z grubym w różno-kolorowe kartki pomalowanym *Swodem mirowych urządzeń*, który woził zawsze z sobą... Ojciec jego były adwokat, obecnie właściciel dwóch wsi nad Dniestrem, już w młodzieńczych latach wpoił w syna zamiłowanie do tych artykułów kodexu, a pan Stanisław w dwudziestym czwartym roku życia przyjął najkompletniejszą w tym kierunku edukacyę. Gdyby nie pan Stanisław, mirowy sędzia nie miałby co robić w swoim okręgu, a tak ma-

KORESPONDENCYE

Konstantynopol, 15 lipca.

(*K-i*) Kiedy zajęty przy robotach inżynierskich byłem w Sofii, pokazywano mi starą drogę, której historyczne znaczenie dotąd żyje w podaniu okolicznej ludności, szlak dziejowy, po którym po raz ostatni szedł Islam na Chrześcijaństwo, grożąc cywilizacyi i krzyżowi. Tędy to, tą drogą maszerował Kara Mustafa pod Wiedeń, a pod buńczukami jego sunęła się chmura azyatycka, 300.000 dzikich wojowników z głębi Azyi... Kiedym patrzył na tę drogę, stanęły mi przed myślą te hufce bissurmańskie, w całej swej pierwotnej, fantastycznej postaci, które rozprószył miecz naszego Sobieskiego, po których szum skrzydeł polskich husarzy przeleciał jak orkan pod Wiedniem...

Nie przypuszczałem, że kiedyś zobaczę żywemi oczyma te same postacie, nie zmienione w niczem, zachowane w całej pełni swej azyatyckiej oryginalności — że patrzeć będę dziś na nie, jak patrzono przed wieki... Kto temi czasy był w Konstantynopolu i widział to pospolite ruszenie Islamu, tych koczujących wojowników i opryszków z Kapadocyi, Karyi, Frygii, Galatei, Mezopotamii, Lykii, których ochrzczono ryczałtowem mianem *zejbeków*, ten śmiało może powiedzieć, że widział tych samych „bissurman hardych“, z którymi walczyli Żółkiewscy i Sobiescy. Czemuż tu nie ma Matejki?... — pomyślałem nieraz, przechadzając się po wązkich ulicach starego Stambułu — jeźli kiedy mistrz ten zechce odczarować swym pędzlem cecorską klęskę lub wiktoryę chocimską, znalazłby tu modele, ale jakie modele!... Nie potrzeba mu studyować starych rycin, muzeów, zbrojowni i archeologicznych zabytków — te same postacie żyją, chodzą — patrzę na nie codziennie.

Od miesiąca blizko snują się po Stambule i Perze ci wojownicy, powołani do boju z Rossyanami. Widziałem tu ostatnie klasy *mustehafizu* i *redyfów*, pisałem wam o tem, widziałem czerkieskie hufce i inne szumowiny europejskiej Turcyi, ale wszystko to grzeczne i potulne dzieci w obec tych *zejbekow* którzy teraz włóczą się po Konstantynopolu, potrącając *giaurów*, strasząc kobiety, dopuszczając się gwałtów i krwawych awantur. Zejbeki zaczęli tu przybywać z Azyi w połowie czerwca, a pojawienie się ich było przedmiotem powszechnej ciekawości. W Galacie, na Perze i w Stambule biegano za nimi. Istotnie też zasługiwali na pewien rodzaj admiracyi. Są to mężczyźni dorodni, herkulicznej budowy i wyniosłych kształtów, z muszkulaturą atletyczną, o twarzach pełnych męzkiej energii i dzikości, z namiętnie gorejącemi oczyma, spoglądającemi z pogardą nie tylko na giaurów, ale i na Turków, którzy się ubierają choćby po trosze *à la franca*. Jest to kalejdoskop etnograficzny — chaos kostiumów, a jeden bardziej malowniczy i bardziej oryginalny od drugiego, bo jak powiedziałem, generalna nazwa zejbeków obejmuje najrozmaitsze szczepy. Widziałem między niemi nawet etiopskich i arabskich murzynów.

Spróbuję wam naszkicować kostium najbardziej przeważający w tych stubarwnych grupach. Na głowie zawój gruby i suty z wzorzystej materyi, przypominający janiczarskie turbany jeszcze z czasów wielkiego Chosrewa, a kształtem swym podobny niekiedy do czapek niedźwiedzich grenadyerskich, dokoła tego turbanu mnóstwo wisiorków, frenzelek, kutasików, rzemyków i bombelków, z tyłu jeden ogromny kutas — a wszystko to przy silnym wietrze okręca wirem ten łeb prawdziwie saraceński.

Rzecz dziwna, że nie widziałem zejbeka z brodą. Niemal każdy gładko ogolony, a golą i łby także, z wąsem powiedziałbym po polsku zakręconym do góry. Szyja i pierś całkiem nagie, ta ostatnia kudłata niekiedy, jak u zwierza, przy atletycznych kształtach i ciemnej barwie czoła nadaje zejbekom wyraz prawdziwie dziki. Koszule żółte jedwabne lub białe, na koszuli rodzaj westonu krótkiego, który sięga od szyi zaledwie do połowy bioder, a cały obsypany jest świecącemi metalowemi guziczkami. Przy tych kurtach znajdują się szerokie rękawy z wylotami, bogato haftowane złotem i jedwabiem. Między pasem a tą kurtą wystaje koszula. Pas jedwabny okręca ich biodra kilka razy, a widziałem zejbeka, jak chcąc się opasać, przyczepił pas do słupka na ulicy i kręcąc się nawijał go sobie na biodra. Szarawary nadzwyczaj szerokie i fałdziste a tak krótkie, że mając ledwie 20 centym. nie pokrywają całych nóg i kolan, które nagie są jak u Szkotów. Pod kolanami kamasze aż do kostek, i sandały czerwonym jedwabiem i złotym szychem haftowane, z boku zapinane haftkami.

Pod pasem jedwabnym, na samym brzuchu, pas drugi rzemienny, który jest prawdziwym arsenałem. Jatagan zatknięty na poprzek w pasie sterczy tak z obu stron, że przechodnie spotkawszy zejbeka na ulicy, na bok schodzić muszą, aby nie zawadzić o tę broń sieczną, która tem różni się od zwykłych tureckich jataganów, że ma ostrze właśnie w zagięciu swojem. Dalej dwa pistolety, najczęściej na skałki ale ślicznej roboty, nóż mniejszy, dwa kartusze z mosiężnej blachy, szczypczyki do ognia i t. p. — wszystko to w tym rzemiennym arsenale.

Cóż z tego wszystkiego, kiedy te malownicze chłopy, które byłyby skarbem dla malarza, są tu plagą istotną dla mieszkańców. Dzicy ci obrońcy półksiężyca, ulokowani w obozie pod pałacem letnim sułtańskim *Ildiż*, bandami przeciągali ulice, zaglądali do gorzałczanych szynków, pili *rakię*, której Mahomet pić nie zakazał, bo nie znał jeszcze propinacyi, a za trunek płacili *bakałowi* płazami jataganu. Szlachetni ci wojownicy oprócz małego roztargnienia przy płaceniu kupowanych towarów, i częstych pomyłek w kwestyach własności prywatnej — rozwijali nadto wielce gorącą galanteryę dla płci pięknej, osobliwie tej, co bez *jaszmaku* ukazuje się na ulicach, t. j. dla dam euopejskich, którym adoracyę swą okazywali w sposób troszeczkę... za naiwny i zbyt dobitną szczerością sentymentów. Na samej Galacie, gdzie liczny *demi-monde* grecki i żydowski przypominał im najponętniejsze obietnice Mahometa, nie poprzestali pp. zejbecy — puszczali się np. na *Grande rue Pêra* lub na *Taxim*, kędy piękna płeć europejska się przechadza, i dopuszczali się tu bewstydnych zuchwalstw... Zachciało się tym Azyatom także artystycznych rozkoszy, a osobliwie ciekawi byli francuskich szansonierek; zdarzyło się tedy, że wtargnąwszy do którego z tutejszych *cafés chantants* jak n. p. do *Alcazar de Bizance* albo *Théatre Europe* oczywiście bez biletów, rozpędzili po prostu publiczność wołając groźnie: *Gett! Gett!* co znaczy: „ruszaj“, powsiadali w krzesłach i kazali sobie spiewać: *C'est l'amant d'Amanda!* Co to za widok, taki parter z zejbeków, słuchający francuskich szansonetek!... Kiedy kto nie chciał ustąpić z krzesła, błysnęły jatagany i odezwały się głosy: *Kess! Kess!* (siecz! siecz!)

Nie jednego poczęstowali istotnie jataganem. Zaszło nawet kilkanaście wypadków ohydnego gwałtu i kilka rozbojów, nie mówiąc już o burdach pomniejszych. Pana Jordana, Polaka, właściciela domu na Ferikoj, który nadto jest *miralajem*, t. j. pułkownikiem, napadły te opryszki około godziny 9 wieczór, zabrali mu zegarek, łańcuszek, 8 lir w gotówce i znieważyli czynnie. Możecie sobie wyobrazić, jak tu kontenci jesteśmy z takich gości, przy znanej lichocie policyi tureckiej! Na szczęście słyszymy, że dziś, jutro, opuszczą nas i udadzą się na plac boju.

SPRAWY MONARCHII

W Pola odbyło się dnia 20 b. m. uroczyste odsłonięcie pomnika wystawionego dla uczczenia pamięci admirała ś. p. Wilhelma Tegetthofa. Uroczystość odbyła się w obecności Najdostojniejszego Arcyksięcia Albrechta. Pomiędzy admiralicyę i generałów rozdano srebrne, a pomiędzy żołnierzy, którzy walczyli pod Helgoland albo Lissą, bronzowe medale pamiątkowe. Uroczysty akt odsłonięcia pomnika rozpoczął się o godzinie 11 przed południem. Najdostojniejszy Arcyksiążę Albrecht w towarzystwie Najdostojniejszego Arcyksięcia Szczepana odbył przegląd oddziału marynarzy i pułku piechoty br. Wetzlara. Po przeglądzie, na dany znak, spadła zasłona i pomnik okazał się w całej okazałości. Wojsko prezentowało broń, z okrętu admiralskiego dano 19 strzałów armatnich a duchowieństwo zaintonowało *Te Deum*. Wiceadmirał, br. Pöck, odczytał następnie Najwyższe pismo odręczne, w którym Najjaśniejszy Pan oddaje pomnik pod opiekę marynarki, poczem miał mowę, w której zachęcał do naśladowania męztwa i cnót Tegetthofa. Na pomniku wyryty jest napis: „Wiceadmirałowi Wilhelmowi Tegetthoff'owi, Cesarz Franciszek Józef 1877. Dzielnie walcząc pod Helgoland i świetnem zwycięztwem pod Lissą, zjednał nieśmiertelną sławę sobie i marynarce austryackiej“.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Okrucieństwa wojenne.)

Neues Wiener Tagblatt otrzymał od swego korespondenta bawiącego w głównej kwaterze tureckiej w Razgradzie następujący telegram o okrucieństwach popełnionych przez wojska rossyjskie na bezbronnych mieszkańcach Bułgaryi: „Chcąc przekonać się naocznie ile jest prawdy w doniesieniach o okrucieństwach popełnianych przez wojska rossyjskie, udałem się dnia 19 b. m. do lazaretu w którym pomieszczono rannych. Byłem przekonany, że wszystkie wieści rozsiewane o tych okrucieństwach były przesadne; uczucie moje wzdrygało się na samą myśl, iżby wszystko to, co od ośmiu dni głoszą uciekający mahometanie o okrucieństwach rossyjskich, miało być prawdą. Niestety, przekonałem się naocznie, iż wszystko to było nietylko prawdą, ale nawet pozostawało znacznie w tyle poza okropną rzeczywistością. Patrząc na te okrucienstwa nie waham się wypowiedzieć, iż są one zakałą naszego stulecia i że tak barbarzyńskiego prowadzenia wojny nie wykazuje dotychczas historya. Odwiedziłem wszystkich rannych pomieszczonych po części w *konaku* po części w domach prywatnych. Zastałem tam 18 rannych kobiet i dzieci pochodzących z Kali-Ablanawa. Biedne te istoty miały następujące rany: 12-letnia dziewczynka miała na głowie cięcie od pałasza, postrzał od rewolweru i pchnięcie od piki; 6-letni chłopak miał w głowie ranę zadaną pałaszem, w szyi ranę od noża i pchnięcie od piki: 5-letnia dziewczynka miała w piersi trzy pchnięcia od bagnetu; 6-letnia dziewczynka miała na głowie ranę od pałasza; 12-letnia dziewczyna miała na głowie 4 rany od pałasza, piki i strzału; 60-letnia kobieta miała na głowie jedno cięcie a na ciele trzy cięcia, a 18-letnia kobieta miała w głowie trzy rany. Sześciu ciężko-rannych starców pozostaje w kuracyi po domach prywatnych. Ci nieszczęśliwi, pozbawieni wszelkiej opieki, opowiadają, że w nocy z 13 na 14 b. m. napadli ich kozacy i kazali im oddać broń a gdy wezwaniu temu uczyniono zadość, rzucili się ci kozacy na bezbronną ludność i mordowali wszystkich, bez różnicy płci i wieku. Ranni, których znalazłem tutaj, są jedyni, którzy z życiem, lubo ciężko ranni uszli z rąk żołdaków. Uszli oni tylko dla tego, że dzicy mordercy uważali ich za zamordowanych. 500 innych ciężko rannych starców i dzieci znaleziono w górach i sprowadzono do Razgradu. W tych dniach mają przyjechać lekarze europejscy, dotychczas bowiem czuwa nad tymi nieszczęśliwymi tylko jeden chirurg. W chwili, w której to piszę, nadchodzi wiadomość, że w Belman wymordowali Rossyanie wszystkich mieszkańców. To samo stało się w Ostomika, Polejnarka i Linaukai (nazwiska miejscowości są widocznie przekręcono.) Z Kostpoki uszedł cało tylko jeden mieszkaniec. Liczba ofiar barbarzyństwa rossyjskiego wynosi obecnie przeszło tysiąc“. Odpowiedzialność za te szczegóły pozostawiamy oczewiście *Tagblattowi*, który dziś donosi w telegramie, że reprezentanci europejskich i amerykańskich dzienników, bawiący w głównej kwaterze tureckiej, a mianowicie pism następujących: *Journal des Débats, Republique française, Times, Kölnische Ztg., Neues Wiener Tagblatt, Standard, Morning Advertiser, Graqhic, Illustrated London News, New-York-Herald, Neue fr. Presse, Wiener Vorstadtzeitung, Pester Lloyd, Frankfurter Ztg. Manchester Guardian, Examiner, Daily Telegraph, Scotsmann* i *Egyetertes* — podpisali protokołu, w którym wyliczone są szczegółowo wszystkie czyny barbarzyńskie wojsk rossyjskich. Protokół ten za pośrednictwem Porty i ambasad ma być udzielony wszystkim dziennikom europejskim do umieszczenia“.

---

jąc co tydzień kilka skarg do załatwienia o różne szkody i przestępstwa w dobrach pana Stanisława spełnione, pocił się biedak przy redagowaniu wyroków, aby nie być na czem złapanym w zjeździe.

Za to drugi współlokator, ośmnastoletni Adolfek Prostacki, z zajęczemi na wierżchu osadzonemi oczyma, nie dał mi chwili spokoju, zarzucając nieustannie swojemi pytaniami. Pan Adolf, z powodu choroby oczu, przez dwa lata nie mógł ukończyć czwartej klasy w gimnazyum, dlatego papa po naradzie z kuzynem Aleksandrem, postanowił oddać go na wydział agronomiczny do szkoły politechnicznej w Rydze, tymczasem zaś dla wprawy w niemieckim języku, przyjął mu wydalonego z fabryki cukru pisarza Czecho-Niemca jako guwernera.

Z zajęczemi oczyma Adolfek, jest sobie dobrze wykarmiony i bardzo grzeczny chłopczyna; poczęstowawszy mię papierosem, ogromnie był uszczęśliwiony dowiedziawszy się, że przyjeżdżam prosto z Warszawy.

— Pan z samej Warszawy?...

— Z samej.

— Warszawa ładne miasto co? podobno jak Paryż, co?

— Ładne, ale mu do Paryża daleko...

— A w Paryżu pan był?

— Byłem, nawet mieszkałem tam czas jakiś....

— E, e, e, pan mieszkał w Paryżu? — pyta wytrzeszczając swe zajęcze oczy, a że był dość żywego temperamentu, więc przy całej rozmowie to zrywał się, to chodził po pokoju poprawiając czuprynę spadającą mu na czoło, to wreszcie przypatrując się z zajęciem jasno-czokoladowym swoim majtkom. — Powiadają, że Paryż to ma więcej niż milę długości?

— Sądzę, że więcej niż trzy...

— Doprawdy? to tak jak od nas do Kamieńca... A w Paryżu, to sami Francuzi, co?...

— O nie, jest i mnóstwo cudzoziemców...

— I Anglicy?

— I Anglicy...

— Prawda panie, że Anglicy to dzielny naród co? że nie mają krzeseł do siedzenia, ale worki z wełną...

— Nie słyszałem o tem...

— Tak panie, pan Gembacki słyszałem opowiadał mamie, a on ma guwernantkę do dzieci czystą Angielkę... I pan Gembacki powiada, że tam tylko jeżdżą końmi w Anglii...

— Naturalnie, czemże by jeździli?

— Ha, mogliby klaczami, ale powiada, że klacze tam w ogromnem są uszanowaniu i drogo się płacą panie... Dlatego i pan Gembacki sprzedał mi parę angielskich klaczy bardzo drogo... ale jakie klacze... czysto angielskie....

Wyczerpawszy ciekawe w tym rodzaju zapytania, pan Adolf przejrzał się w lustrze, poprawił wysokie, podrzynające uszy kołnierzyki, poprawił bujnie rosnącą mu czuprynę na głowie, i nagle, jakby sobie co przypomniał, stanął przedemną.

— Jak pan uważa, czy to będzie z szykiem, jak ja wystąpię dziś w tej kolorowej koszuli, co? Powiadają, że teraz w Anglii najmodniejsze są koszule *Bosfort* — mówi rozsuwając kamizelkę na piersiach i pokazując szerokie czarno-żółte pasy.

— Sądzę, że lepiej by było przebrać białą...

— A to szelma ten mój Niemiec, on sprzedał mi sześć takich *Bosforów* po trzy ruble i powiedział, że najmodniejsze. Co ja tu zrobię, he?... Jak pan uważa, posłać do domu po białe?

— Naturalnie że posłać, balowe ubranie zawsze używa się całe czarne, koszula tylko i krawatka białe...

— I krawatka biała, a ja wziąłem niebieską srebrem nakrapianą... I pan będzie miał białą krawatkę? — pyta wciąż muskającego się przed lusterkiem Stanisława.

— Co takiego?

— Czy pan ma białą krawatkę?

— Mam ale dla siebie...

— Przepraszam panów — mówi zaambarasowany szukając czapki — ale ja muszę iść do mamy, żeby natychmiast posłała mi po białą koszulę do domu... Bestya Niemiec, tyle mi narobić kłopotu... niewiem czy Hryćko zdąży...

Do pierwszej godziny już mnóstwo nazjeżdżało się gości, jest i pani Sokołowska z synem, jest i dyrektor z żoną, jest i muzyka żydowska u arendarza, a syn gospodarstwa dotąd nie wrócił... Widzę, pani Aleksandrowa przyjmuje z serdeczną wdzięcznością składane sobie powinszowania, a co chwila przybiega do okna i niecierpliwi się i irytuje mimo zapewnień pana barona, że Mikolcio wróci na czas.

Nadeszła pora obiadowa, trzeba rozsadzać gości przy stole, pani już traci głowę, a jednak stara się być uprzejmą dla starszych dam, młodzieży znów umieszczając ich między pannami prawi słodziutkie komplementa — mimo to obiad zepsuty — przynieśli zupę — syn nie wrócił...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(Aarifi basza),

Nowy minister spraw zewnętrznych państwa tureckiego, Aarifi basza, był już dwa razy ambasadorem Porty w Wiedniu. Jest to mężczyzna w sile wieku, liczy bowiem około 50 lat. W młodości swej przepędził niejaki czas w Francyi, mając lat czterdzieści, i bawił dłuższy czas w Wiedniu jako *attaché* ambasady tureckiej. Później poświęcił się służbie administracyjnej i miał podobno w wysokim stopniu posiadać względy sułtana Abduł Azisa, u którego był pierwszym dragomanem. W końcu roku 1872 przyjechał do Wiednia w charakterze ambasadora ale już w połowie roku 1873 został odwołany do Konstantynopola i zastąpiony przez Kabulego baszę. Później został *musteszarem* (szefem sekcyi) w ministerstwie spraw zewnętrznych. Po kilku miesiącach został znów wysłany do Wiednia w charakterze ambasadora, w miejsce powołanego na ministra spraw wewnętrznych Raszyda baszy. Na posadzie ambasadora tureckiego w Wiedniu pozostał i po upadku Abduł Azisa i Murada, dopiero później został powołany na prezydenta senatu tureckiego. Aarifi basza jest człowiekiem wykształconym; pisze i mówi wybornie po turecku, arabsku, persku, francusku i zna doskonale literaturę tych języków. Ale i z wykształcenia zachodniego podczas swego pobytu „w Europie“, jak mówią Turcy, przyswoił sobie dużo, zajmował się także literaturą niemiecką, jakkolwiek nie mówi płynnie tym językiem. Wiedeń bardzo polubił i opuszczał go zawsze z żalem. Należy jednak powątpiewać, czy Aarifi basza odpowie wymaganiom chwili, jakkolwiek nie złym jest dyplomatą, który swem uprzejmem, ugrzecznionem postępowaniem umiał sobie zjednywać przyjaciół. Przymioty te jednak w takim czasie, jak obecny, nie wystarczają; stanowisko spraw zagranicznych wymaga dziś wielkiej energii i mocy charakteru, a tych Aarifi basza nie posiada w tak wysokim stopniu, jak wiele innych chwalebnych przymiotów.

(Zdobycie Nikopolis).

O zdobyciu Nikopolis przez Rossyan podaje korespondent *Presse* w liście z 17 b. m. następujące szczegóły: „Trzy dni walczono dokoła Nikopolis a w Bukareszcie nie wiedziano nic o tem; zachowano najgłębszą tajemnicę aż do chwili, w której zwycięstwo wojsk rossyjskich było zupełnem. Naczelne dowództwo rossyjskie i tutejsze jego organa są bardzo ostrożne w rozgłaszaniu wiadomości, zwłaszcza, że Rossyanie przeceniaja zawsze nieprzyjaciela i obawiają się, iż wojska ich będą miały do czynienia z daleko silniejszym i liczniejszym wrogiem. Ta sama historya powtarzała się pod Sistowem, pod Bjelą, pod Tirnową a obecnie pod Nikopolis. Zawsze zdaje się wojskom rossyjskim, że natrafią na wielką armię turecką, a tymczasem natrafiają tylko na małe oddziały. To przecenianie przeciwnika ma bardzo wiele dobrego za sobą, zmusza bowiem do ostrożności i do koncentrowania znaczniejszych sił zbrojonych. Doniosłem wam już w drodze telegraficznej, że atak na Nikopolis rozpoczął się silnem bombardowaniem tej fortecy 13 i 14 b. m. przez baterye polowe 9 korpusu, jako też baterye ustawione pod Flamundą i Islas na lewym brzegu Dunaju. Turcy usypali na wzgórzach dokoła Nikopolis cały tuzin wałów ochronnych i stanowisko ich byłoby niezłem, gdyby nie ograniczali się na defenzywie. Nadto popełnili jeszcze jedną niedorzeczność, że wysłali na odsiecz do Plewny 3000 żołnierzy. Nie pomogli tem Plewnie a osłabili Nikopolis. Dziewiąty korpus (generał Krüdener) złożony z 5 i 31 dywizyi piechoty, z 4 pułków jazdy i z 4 brygad artyleryi, wyruszył 6 b. m. z Sistowy celem ocernowania Nikopolis i zdaje się, że po drodze nie natrafił na żaden opór ze strony wojsk tureckich. Toż samo nie natrafił na żadne przeszkody oddział wojsk rumuńskich, złożony z 2 pułków piechoty, 1 szwadronu kawalleryi, z 2 bateryj pieszych i 1 bateryi konnej, gdy powyżej Islas przeprawiał się na czółnach przez Dunaj i wylądował pod Samavit. Wieś ta jest zamieszkałą przeważnie przez Bułgarów i Rumunów, którzy na widok przeprawiającej się armii rumuńskiej wznieśli okrzyk: Niech żyje Rumunia! Wojska rumuńskie spotkały się tu z skrajnem lewem skrzydłem korpusu Krüdenera i wspierały armię rossyjską w walce stoczonej 15 b. m. pod Nikopolis. Szturm na fortyfikacye w Nikopolis przypuściło centrum rossyjskie. Turcy bili się jak lwy, a walka trwała od godziny 4 z rana do ciemnej nocy. Zwycięstwo wojsk rossyjskich było stanowcze. Otoczeni ze wszystkich stron, nie mogąc uratować ani jednej bateryi, odcięci od Dunaju i od stałego lądu, musieli baszowie Achmet i Hassan wraz z 6000 żołnierzy poddać się Rossyanom i oddać im 40 dział. Pierwsze doniesienie o zwycięstwie wojsk rossyjskich, nadesłane do Bukaresztu, opiewało: „Turcy uciekli w nocy; sztandary rossyjskie zostały zatknięte w Nikopolis dzisiaj o godzinie 7 z rana.“ Z tego doniesienia można było wnioskować, że Turcy przebili się przez armię rossyjską, ale późniejsze doniesienia wyprowadziły nas z błędu. Monitory tureckie, które stały pod Nikopolis, wpadły również w ręce rossyjskie i dożyjemy jeszcze tego, że wojska rossyjskie uderzą na Dunaju na Turków ich własnymi monitorami. Nie podobna pojąć dla czego Achmet basza lub Hassan basza nie kazał tych monitorów wysadzić w powietrze; chyba może dla tego, że żaden z nich nie miał wyraźnego nakazu z Stambułu. Achmet basza jest to ten sam, który dowodził w Sistowie, gdy Rossyanie przeprawiali się przez Dunaj pod Zimnicą. Wówczas schronił się do Nikopolis, ażeby, jak twierdził, wzmocnić załogę tamtejszą. Przez dostanie się do niewoli rossyjskiej uszedł niebezpieczeństwa, jakie groziło mu, gdyby musiał był stanąć przed tureckim sądem wojennym. Korpus Krüdenera operować będzie wspólnie z armią rumuńską w zachodniej Bułgaryi przeciw Osmanowi i Sulejmanowi baszy. Zwycięstwo pod Nikopolis powitano w głównej kwaterze cara, który w d. 16 b. m. bawił w Pawlowie w drodze do Bjeli, z niesłychaną radością. Cesarz powinszował komendantowi korpusu i zawiadomił o tem zwycięstwie cesarzowę. Ks. Gorczaków dowiedział się o tem dopiero wczoraj przed południem a równocześnie otrzymał z głównej kwatery W. ks. Mikołaja doniesienie, że Wielki książę z pewną częścią swego korpusu przekroczył już Bałkan. Ta ostatnia wiadomość nie była dla mnie niespodzianką, wiedziałem bowiem, że naczelny wódz rossyjski miał doskonałych przewodników bułgarskich, którzy przeprowadzili jego armię przez Bałkan ścieżkami i wąwozami, które nie były strzeżone przez armię turecką.“

Fremdenblatt otrzymał znowu z Turnu-Magurelli następujące szczegóły o zajęciu Nikopolis: „Turcy przed oddaniem fortecy popalili wszystkie swe zapasy a nadto spalili znaczniejsze domy w mieście, tak, że Nikopolis przedstawia obecnie smutny widok. Nawet po oddaniu Nikopolis w ręce rossyjskie podpalili Turcy jeden dom, ale wojska rossyjskie stłumiły pożar. W Nikopolis pozostała znaczna liczba Turków. Dnia 16 b. m. przejeżdżało kilku kozaków po pod dom pewnego Turka; nagle padł strzał z okna tego domu i zabił jednego kozaka. Towarzysze jego rzucili się na dom i zabili tam dwóch Turków. Podczas bitwy w d. 15 b. m. wysadzili Rossyanie w powietrze dwa magazyny prochu. Przypatrywałem się dzisiaj dwom monitorom tureckim zajętym przez wojska rossyjskie i sądzę, że Rossyanie w krótkim czasie naprawią te dwa monitory i użyją ich przeciw Turkom. O opieszałości tureckiej pisałem wam już niejednokrotnie; dzisiaj podam wam nowe fakta stwierdzające poprzednie doniesienia. Oto znalazłem w miejscach przez Turków ufortyfikowanych mnóstwo koszów służących do ochrony strzelców, ale w koszach tych nie było ani garści ziemi! W południe d. 16 b. m. zwiedziłem pobojowisko; nigdzie nie znalazłem ani śladu, któryby świadczył o usiłowanich ufortyfikowaniu stromych skał i gór. Żołnierze którzy padli w boju, byli już pogrzebani ale naboje karabinowe porozrzucane po polu świadczyły wymownie, w których miejscach wrzała najgorętsza walka. Po zajęciu Nikopolis zamierzaja Rossyanie zbudować most pontonowy, któryby łączył to miasto z Turnu-Magurelli. Pontony sprowadzono już na miejsce. Ponieważ mosty pod Zimnicą zostały już kilkakrotnie uszkodzone przez burzę i silny prąd wody, przeto ten nowy most pod Nikopolis będzie miał wielkie znaczenie dla wojsk rossyjskich.“

KRONIKA

= **J. C. W. Arcyksiążę Wilhelm,** inspektor artyleryi, przybył pozawczoraj wieczór z Krakowa do Lwowa.

— **JE. pan Namiestnik** powrócił wczoraj wieczór do Lwowa z swej przejażdżki po kraju.

* **Konfiskata.** Lwowska c. k. prokuratorya państwa skonfiskowała nr. 166 *Gazety Narodowej* i nr. 29 *Szczutka* z dnia wczorajszego.

— **Maxymilian Preininger** szef intendantury wojskowej w Krakowie przeniesiony został w tym samym charakterze do Wiednia.

— **W sprawie Stroussberga,** jego wygnanie czyli co jedno wyzwolenie z rąk sądów rossyjskich znowu się odroczyło. Akta procesu znajdują się w Petersburgu, bez tych zaś aktów sąd okręgowy moskiewski nie może oznaczyć przypadającej na Stroussberga części kosztów sądowych. Wysłano tedy w tym względzie zapytanie do senatu w Petersburgu, a Stroussberg jak czeka tak czeka wygnania.

— **Trzęsienie ziemi.** W miejscowości Tiffer w Karyntyi, jak donosi *Klgf. Ztg.* dnia 8 b. m. o godzinie 10 wieczorem obserwowano trzęsienie ziemi, a na dwa dni przedtem, także wieczorem, osobliwsze zjawisko świetlane w kształcie ognistego łuku, rozciągającego się od południowego wschodu na zachód.

— **Szkody** zrządzone w ostatnich tygodniach ulewami i gradem w Styryi, obliczono na przeszło milion zł. W wielu okolicach literalnie nic nie zostało w polu.

— **Wielka burza** srożyła się dnia 10 b. m. na Adryatyku. W kanale zadarskim przewrócona została wichrem barka z 34 ludźmi na pokładzie, przy czem 19 osób wyratowano a 15 zginęło w falach.

— **Powodzie** znowu w ostatnich dniach nawiedziły kraje alpejskie z powodu kilkudniowych, ulewnych deszczów. Jezioro Bodeńskie po raz trzeci w tym roku zaczęło gwałtownie przybierać, a Ren wylał tak mocno, jak się to nie zdarzyło od r. 1868.

— **O pożarze miasta St. John** w Ameryce północnej ogłasza w dziennikach angielskich zgrozą przejmujące szczegóły pewien naoczny świadek, kupiec, który niedawno powrócił do Liwerpoolu. Pożar miał rozmiary, prześcigające wszelkie opisanie. Obszar, stanowiący jedno pogorzelisko, wynosi 375 akrów. Około 7000 rodzin, złożonych z 20.000 osób utraciło całe mienie. Szkodę ogólną już obliczono na 30,000 000 dolarów, z których zaledwie część piąta pokryta jest ubezpieczeniami.

— **Zabawna zemsta.** *Morning Post* dowiaduje się z Petersburga, że klub rossyjski w Chersonie wykluczył z grona swego konsula angielskiego p. Webstera, za to, że donosił swemu rządowi o srogim ucisku unitów. Podobna niegrzeczność spotkać miała także konsula p. Mansfielda w Bukareszcie. Wątpić jednak należy, czy krok ten wystarczy na odparcie relacyi obu konsulów.

— **Morderstwo na okręcie.** Z Tryestu otrzymała *Deut. Ztg.* następujące doniesienie: Według nadeszłej tu z Gibraltaru depeszy telegraficznej, kapitan stojącego tam na kotwicy austryackiego statku handlowego, który oprócz komendanta miał na pokładzie dziewięciu majtków, został w skrytobójczy sposób zamordowany. Ponieważ poszlaki zwróciły się przeciwko załodze, za interwencyą miejscowego konsula austro-węgierskiego uwięziono majtków i dnia 18 b. m. pod zbrojną eskortą wyprawiono do Tryestu statkiem pocztowym. Okręt, na którym popełnioną została zbrodnia, nazywa się „Emma S.“

— **Na przewozie** pod Zirl w Tyrolu dnia 17 b. m. w skutek wezbranej wody przerwany został prom w chwili, kiedy się przeprawiał wóz z kilkoma osobami. Pomimo spiesznego ratunku utonął pleban z Leutasch i woźnica, dwóch innych księży i kilku włościan wydobyto szczęśliwie z wody.

— **Połów jesiotrów** w Warcie pod Poznaniem, gdzie na pewien czas co lata obierają sobie te ryby siedlisko, przypływając z morza, powiódł się i w tym roku zupełnie. Pomiędzy złowionemi jesiotrami znajdowały się okazy, ważące do 200 funtów.

— **O bohaterskiej obronie** jednego z aułów powstańczych na Kaukazie opowiada dziennik *Kaukaz*: Wysłany do Kachetyi oddział wojska pod dowództwem księcia Nakaszydze, połączywszy się z oddziałem księcia Dżordżadże, zdołał zniszczyć kilka aułów powstańczych, a w liczbie tychże najważniejszy auł Asacho. Przy wzięciu aułu tego zaszły sceny, malujące rozpaczliwe męstwo Didojczyków. Naoczni świadkowie opowiadają, że w obronie aułu tego brały znaczny udział także kobiety. Strzelały do zbliżającego się wojska, rzucały z baszt kamienie, a gdy artylerya górska rozpoczęła dzieło zniszczenia, one widząc niechybną zgubę i nie chcąc iść w niewolę, własnemi rękami zabijały dzieci swoje i razem z niemi rzucały się z najwyższych szczytów w przepaść. Auł został zdobyty, przy czem wzięto do niewoli około 200 Didojczyków.

— **Zuchwały szalbierz** Andratschke, który w ostatnich latach mocno zaprzątał policye wielu miast w Europie i popełnił najrozmaitsze sprzeniewierzenia, kradzieże i oszustwa wydając się to za oficera huzarów hr. Andrassyego, synowca ministra, to za tureckiego inżyniera itd., skazany został w tych dniach przez sąd wiedeński na pięć lat więzienia. Andratschke przyznał się do winy zupełnie i nawet złożył sędziemu swą „autobijografię.“ Wypływa z niej, że urodził się synem bardzo przyzwoitej rodziny i odebrał staranne wychowanie.

— **Nowe wydanie koranu.** Jeden z oryentalistów niemieckich w Lipsku opowiada, że carowa Katarzyna II po podbiciu Tatarów w r. 1772 kazała była w Astrachaniu wydrukować i po nader niskich cenach rozpowszechnić pomiędzy mahometańskimi swymi poddanymi koran, do którego dołączone były uwagi i objaśnienia, tchnące upomnieniem do cierpliwości, miłości bliźniego i spokoju. Natomiast opuszczono w tem wydaniu koranu wszystkie miejsca, wspominające o jakiejkolwiek duchowej supremacyi sułtana stambulskiego nad wszystkiemi mahometanami. Koran ten w rzeczy samej bardzo się rozpowszechnił nietylko w Astrachaniu, ale także w Kazaniu, Bocharze, Kokandzie, Indyach itd., i nie mało zaszkodził powadze sułtana stambulskiego, ponieważ niczgoła nie mówił o kalifacie tegoż. Otóż niedawno jedno z indyjsko-mahometańskich Towarzystw uczonych w Suracie zajęło się nowem, nader taniem wydaniem koranu w duchu prawowiernym, które już się ukazało i znajduje ogromny odbyt w całym świecie mahometańskim. Sam Abdul Hamid zakupił 40 skrzyń tego koranu i posłał je na Kaukaz celem bezpłatnego rozdania egzemplarzy pomiędzy Czerkiesów.

— **W menażeryi** bawiącej obecnie w Bozen zdarzył się w tych dniach okropny wypadek. Podczas karmienia zwierząt jeden z dozorców podając tygrysowi przez żelazną kratę mięso zanadto przy tem wyciągnął rękę, a głodny zwierz rzuciwszy się na mięso, uchwycił go za dłoń. Inni dozorcy przybiegli na pomoc i zapomocą żelaznego drąga uwolnili rękę nieszczęśliwego z paszczy tygrysa, pokazało się jednak, że już była na wskroś przegryziona. Ciężko skaleczonego musiano zatem odwieść do szpitala.

— **Z Indyj wschodnich** dochodzi wiadomość o śmierci jednego z najznakomitszych obywateli Kalkuty, Maharajaha Ramanaty Takura, młodszego brata założyciela indyjskiej „szkoły myślicieli“ Dwarkanata. Zmarły który pochodził z ubogiej rodziny, talentem i zasługą dobił się był wysokiego stanowiska i wielkiej popularności. Był członkiem ciała ustawodawczego Bengalii i członkiem rady wicekrólewskiej. W ostatnich czasach otrzymał order gwiazdy indyjskiej. Liczył lat 77.

— **W zmarłym chanie Kaszgaru,** emirze Badolecie Jakubie, pozbyła się Rossya jednego z najzaciętszych i najniebezpieczniejszych przeciwników swych w Azyi. Jakub pacholęciem będąc, popisywał się skokami na ulicach Kokandy i żył prawie z jałmużny. Później był kupczykiem i jako taki przyjął służbę w wojsku chana Kokandy. Tam wnet doprowadził do godności beja. W r. 1866 dowodził w twierdzy Ura-Tübe, podczas oblężenia tejże przez Rossyan, poczem z drużyną awanturników podążył do Kaszgaru i zajął to miasto. Następnie korzystając z powstania Dunganów zajął także Jarkents. Rządził z najwyższą surowością swym krajem, opierając swą potęgę na licznem wojsku, złożonem po największej części z Sartów i Kirgizów, a środków ku temu dostarczał mu monopol handlowy, który zaprowadził w Kaszgarze. Broń i instruktorów dla swej armii sprowadzał z Indyj angielskich, a dla wzmocnienia się na zdobytym tronie, poddał się sułtanowi, który wynagrodził go zielonym sztandarem. Jakkolwiek w ostatnich czasach na pozór zbroił się przeciwko Chinom, nie było to dla nikogo tajemnicą, że przy najbliższej sposobności rzuci się na rossyjski Turkestan, tymczasem jednak słał uprzejme poselstwa do Rossyi, podczas gdy przez innych posłów jednocześnie usiłował dla swych zamiarów zjednać Anglię. W końcu jednak zmuszony był stosunkami podjąć walkę z państwem chińskiem, które wysłało znaczne wojsko celem odbicia znowu Turkestanu chińskiego. W jednej z pierwszych bitew z Chińczykami najstarszy syn emira dostał się w ręce nieprzyjaciół, którzy w okrutny sposób kazali go stracić. Zwłoki Jakuba chana przewiezione zostały do Kaszgaru i złożone w moszei Afak-Chodża. Obecnie Chińczycy stoją nad rzeką Kareszą i wkrótce zapewne zagarną całą spuściznę zdobywczego emira, przez co Rossyanie na długi czas będą mieli pokój w Turkestanie.

Sprawa budowy gmachu sejmowego.

I.

(O. H) Niezaprzeczenie jedną z najważniejszych i z przyczyny znacznych i kosztownych przygotowań, najmniej dalszej zwłoki znoszącą sprawą jest budowa gmachu dla sejmu i Wydziału krajowego. Sprawa ta ściśle się wiąże z nazwiskiem męża, który dziś po niezwykle długotrwałem *interregnum* kierownictwo Wydziału krajowego składa w ręce nowego marszałka a który od lat kilku zaleca ją gorliwie i wymownie sejmowi. I tak za współudziałem Wydziału i Sejmu projekt wyswobodził się z ciężaru ujemnych warunków, w jakich rzecz po raz pierwszy Sejmowi przedłożoną została, cierpliwie i wytrwale zwalczono uprzedzenia, które, skutkiem pewnych niemiłych doświadczeń, wyrobiły się przeciw wszystkim budowom na koszt funduszu krajowego, zwycięzko przeparto uwzględnienie strony estetycznej budowy, uzyskano w zeszłym roku niespodzianych i wpływowych sprzymierzeńców, nareszcie, co najważniejsze, szczęśliwym wyborem Wydział krajowy powierzył plan i kosztorys takim rękom, iż naoczne przekonanie i ścisły rachunek powinny wzniecić w kołach kompetentnych, sejmowych ufność w należyte i godne wykonanie dzieła.

Myśl wystawienia osobnego gmachu dla sejmu i Wydziału krajowego, poruszona po raz pierwszy uchwałą sejmową z dnia 14 października 1869, odroczona uchwałą sejmu z dnia 13 października 1871 pod wrażeniem ówczesnego, nieodpowiedniego projektu, przez Wydział przedłożonego, nareszcie wznowiona sprawozdaniem Wydziału krajowego z dnia 14 sierpnia 1874 i uchwałą sejmu z dnia 5 października 1875 roku — od chwili pierwszego podjęcia przebiegła różne fazy, które dają nam ciekawy obraz pokonanych

trudności, zwalczonych uprzedzeń i łączenia się innych dodatnich myśli z pierwotną przewodnią ideą. Z tego powodu zalecilibyśmy w tej kwestyi przeczytanie sprawozdań, rozpraw, uchwał i zarządzeń jako zajmujące studyum materyału do dziejów naszej autonomii.

Pierwotna główna myśl budowy była przeważnie polityczną. Wypowiadała ona bowiem wiarę w przyszłość, w trwanie samorządu i udzielała tej ufności formę widomą przez wzniesienie stałego przybytku dla ciała obradującepo i wykonawczego. A gdy pewien mowca na posiedzeniu 5 października 1874 wyraził małoduszną obawę, że gmach ten, wystawiony groszem krajowym przy radykalnej zmianie stosunków krajowych mógł by zostać użytym na cele obce swemu przeznaczeniu, odpowiedziano mu, że w obec tak opłakanej ewentualności usunięcia samorządu, stratę połowy lub i całego miliona za podrzędną klęskę uważaćby należało.

W roku 1875 z tą przewodnią myślą polityczną połączyła się uchwaleniem i rozpisaniem konkursu na plany budowy, myśl pobudzenia sił artystycznych, które dotąd w kraju nie miały dostatecznej sposobności do popisu, myśl upiększenia naszego grodu, dotąd tak ubogiego w monumenta architektoniczne gmachem godnym swego przeznaczenia i świadczącym o wskrzeszeniu sztuki tak długo u nas zaniedbanej — architektury. I tu znaleźli się w sejmie oponenci, którzy lekceważąc stronę artystyczną zalecali bezwzględne zastosowanie drobiazgowej oszczędności. Lecz tak jak w poprzednim roku złowrogich proroków, tak w tym roku propagatorów stylu koszarowego stanowczo przegłosowano.

Jakie owoce wydał ten konkurs, jak dalece widok pięknych pomysłów i wdzięcznych form w planach wystawionych zajął naszą publiczność, zwykle niezbyt skorą do zachwycania się dziełami sztuki, to świeżo tkwi jeszcze w pamięci wszystkich i znalazło wyraz swój w dziennikarstwie krajowem.

Rok 1876 uwydatnił przedewszystkiem stronę finansową projektu. Wydział krajowy w swem sprawozdaniu z dnia 15 lutego 1876 oznaczył, oparty na wyniku kosztorysów konkursowych, sumę potrzebną na budowę gmachu w wysokości 1,200.000 zł., prócz 141.128 zł., które uchwałą sejmu z dnia 19 kwietnia 1875 na zakupno gruntu pod budowę przyznane i w ciągu roku 1875 użyte zostały. Sejm wprawdzie w swej uchwale drugiej z dnia 5 kwietnia 1876 uznał kwotę 1,200.000 zł. za wygórowaną i przekraczającą środki kraju, tudzież polecił Wydziałowi krajowemu wypracowanie planu z zachowaniem ścisłej oszczędności „o ile bezpieczeństwo, trwałość, dogodność i odpowiednia przeznaczeniu przyzwoitość dozwoli“, jednak już nie zachował niedostatecznej sumy 500.000 zł., którą jeszcze uchwała sejmu w r. 1874 oznaczyła jako maximum kosztów budowy i w ogóle nie oznaczył kwoty; nareszcie, co najważniejsze, uchwałą trzecią ustanowił fundusz osobny budowy, na który przeznaczył pozostałość z rachunków r. 1875, przychody z realności nabytych i odsetki z lokacyi tych funduszów.

Ta uchwała zawierała myśl ekonomiczną usunięcia pewnej, bardzo znacznej sumy z pod każdorazowego rozporządzenia sejmu, który nieraz już okazał był chwilowe usposobienia gorączkowej i niekoniecznie jasnem i dokładnem rozpatrzeniem rzeczy poprzedzonej dobroczynności, jak to świeżo uchwalona zapomoga „głodowa“ bez głodu, która następnie wcale umieszczenia nie znalazła, najlepiej dowiodła. Dopiero to ubezpieczenie środków pieniężnych dla budowy gmachu od uronienia na przeróżne cele, częstokroć z duchem samorządu niezbyt zgodne, lub, jak to poseł Zyblikiewicz swym energicznym językiem nazwał, od „rozdrapania“ — postawiło projekt budowy na niezachwianą podstawę i to znacznie szerszą, jak od razu sądzono, bo fundusz budowy według brzmienia uchwały wydzielony, wynosić będzie z końcem września 1877 według sprawozdania Wydziału krajowego z d. 20 marca 1877 sumę 933.939 zł. 65 ct.

Niespodziana wysokość tej sumy pochodzi przeważnie z pozostałości rachunków r. 1875, która według zamknięcia rachunków wynosiła 867.762 zł. 10 ct. dalej z oprocentowania tej sumy po koniec r. 1876, t. j. 21.789 zł. 39 ct., z oprocentowania dalszego do 30 września 1877, t. j. 37.030 zł. 36 c., nareszcie z dochodów realności zakupionych, które wynosiły 7357 zł. 80 ct., razem 933.939 zł. 65 ct.

Ta suma, z wyjątkiem nieznacznej kwoty 1765 zł., jest dziś dla budowy gmachu rozporządzalną Wprawdzie sejm w sesyi r. 1876, interpretując cokolwiek dowolnie i elastycznie swą uchwałę z dnia 5go kwietnia ujął z pozostałości rachunkowej r. 1875 i tem samem wyłączył z funduszu budowy 130.000 zł. na pokrycie ogólnych potrzeb budżetu r. 1876, 112.310 zł. na kredyty dodatkowe na r. 1876 i 58.323 zł. na pokrycie potrzeb budżetu r. 1877, razem więc 300.633 zł. Gdy jednak ta suma znajduje pokrycie: a) w nadwyżce budżetu r. 1876, który wynosi 94.868 zł. b) w powiększeniu dochodów lat 1877 z dodatków do podatku pochodzących z podniesienia się należytości podatkowej (6,900.000 zł. zamiast 6.600.000 zł.) o 102.000 rocznie (cent. dodatkowy wynoszący 69.000 zamiast 66.000 zł. więc o 3000 zł. więcej, 34×3000=102.000 zł.), co czyni 204.000 zł. razem więc 298.868 zł., tak iż tylko wyż wspomniana mała kwota zł. 1765 zł. niepokrytą zostaje.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Przemysł domowy.

III.

Najwięcej dbałą o pozyskanie szkółki fachowej a zarazem i najofiarniejszą okazała się gmina miasta Starego Sącza. Zwierzchność gminy dowiedziawszy się z pism publicznych że zawiązane zostały rokowania o założenie szkółek garbarstwa i kuśnierstwa w Bolechowie i Rohatynie, pospieszyła sama przedstawić Wydziałowi krajowemu potrzebę zaopatrzenia w szkółkę tego rodzaju także i miasta Starego Sącza. Przychylając się do życzenia powyższego, polecił Wydział krajowy Wydziałowi powiatowemu w Nowym Sączu przeprowadzenie rokowań, w ciągu których Rada gminna Staro-Sądecka przyjęła na siebie jednomyślną uchwałą obowiązek bezpłatnego dostarczenia dla założyć się mającej szkółki lokalu niemniej pomieszkania dla nauczyciela a nadto udzielania rocznej subwencyi w kwocie 300 zł. w. a. przez cały czas istnienia szkółki. Na przypadek zaś, gdyby się okazała potrzeba połączenia ze szkołą większego zakładu fabrycznego, zobowiązała się Rada udzielić na ten cel w miejsce wyżej wyszczególnionego rocznego zasiłku pożyczkę bezprocentową w kwocie 4000 zł. w a. na lat sześć. Obok powyższych zobowiązań i Rada powiatowa, popierając wniosek gminy jak najusilniej, nie poskąpiła na ten cel ofiary, gdyż wyznaczyła dla założyć się mającej szkółki również jednomyślnie roczną dotacyę w w kwocie 500 zł. w. a. na lat trzy.

V. Szkoły wyrobów z drzewa. Z relacyi Wydziału powiatowego w Zaleszczykach powziął Wydział krajowy wiadomość, że gmina miasta Zaleszczyki, wniosła w ciągu roku ubiegłego do c. k. Namiestnictwa prośbę o założenie tamże szkółek stolarstwa i koszykarstwa, przyczem oświadczyła, że gotową jest dostarczyć szkółkom tym lokalu z opałem i usługą przez pięć lat. Co do projektu założenia szkółki koszykarstwa, to podług opinii Wydziału powiatowego szkółka taka nie mogłaby w Zaleszczykach prosperować z powodu braku odpowiedniego materyału. Natomiast poparł Wydział powiatowy jak najsilniej tak w obec c. k. Namiestnictwa jak niemniej wobec Wydziału krajowego usiłowania gminy dążące do utworzenia szkółki stolarstwa i w tym też kierunku zamierza Wydział krajowy przeprowadzić rokowania z c. k. rządem.

VI Szkoły kamieniarstwa. Dla powiatu chrzanowskiego zdawała się Wydziałowi krajowemu pożądaną szkoła kamieniarstwa. Szkołę tę Wydział krajowy zamierzał pierwotnie umieścić w Czernie; w skutek relacyi Wydziału powiatowego w Chrzanowie i Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie uznał jednakże za odpowiedniejsze, aby szkoła ta umieszczoną została w Paczołtowicach lub w Krzeszowicach. Powziąwszy zaś jednocześnie z relacyi Wydziału powiatowego wiadomość, że niema żadnego widoku, aby którakolwiek z powyższych dwóch gmin chciała i mogła przyczynić się materyalnie do założenia szkółki fachowej, postanowił Wydział krajowy i w tym wypadku wejść w porozumienie z właścicielami dotyczących obszarów dworskich, aby ich skłonić do udzielenia pomocy materyalnej na założenie i utrzymanie szkółki. Jednakże zgromadzenie OO. Karmelitów w Czernie, do którego Wydział krajowy odniósł się w tej sprawie jako do właściciela Paczołtowic, uchyliło się od udziału materyalnego w przeprowadzeniu projektu. Lepszy skutek odniosła natomiast prośba wystosowana do właściciela obszaru dworskiego w Krzeszowicach p. Artura hr. Potockiego, który oświadczył, że gotów jest popierać zaprowadzenie szkółki kamieniarstwa w Krzeszowicach. Jednocześnie wszakże nadmienił pan hr. Potocki, że stałe zobowiązania w tym względzie przyjąć będzie mógł dopiero wówczas, gdy Wydział krajowy oznaczy szczegółowo potrzeby szkółki i określi ściśle, w jakim stosunku właściciel obszaru dworskiego do zaspokojenia ich ma się przyczynić. Dalsze przeto rokowania z p. hrabią Potockim poprzedzić musi zestawienie preliminarza kosztów założenia i utrzymania szkółki.

VII. Szkoły haftów i wyrobu koronek. Podług relacyi Wydziału powiatowego w Myślenicach, zasługuje w tamtejszym powiecie na szczególną uwagę przemysł hafciarski, którego głównem siedliskiem jest miasto Maków. Zgodnie z opinią Wydziału powiatowego postanowił Wydział krajowy poczynić kroki, aby doprowadzić do skutku utworzenie szkółki haftów i wyrobu koronek w Makowie i dał w tym celu odpowiednie polecenia Wydziałowi powiatowemu. Jednakże starania delegata Wydziału powiatowego, aby gminę miasta Makowa, nieprzychylnie usposobioną dla projektu założenia szkółki fachowej, skłonić do ofiar materyalnych na rzecz założyć się mającej szkółki, dotąd żadnego nie odniosły skutku. Natomiast przyjął na siebie tamtejszy obszar dworski, którego właścicielem jest p. hr. St. Genois, obowiązek dostarczania szkółce lokalu wraz z opałem przez lat trzy, a Rada powiatowa objawiła chęć przyczyniania się do utrzymania szkółki przez takiż sam przeciąg czasu roczną subwencyą w kwocie 100 zł. Zresztą Wydział powiatowy ma nadzieję, że po ukonstytuowaniu się nowej Rady gminnej w Makowie uzyska i od gminy subwencyę dla szkółki, tak, że i w tym wypadku zawiązane rokowania prawdopodobnie osiągną cel zamierzony.

⁂ **Targ lwowski.** (Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej za czas od 7 lipca do 14 lipca.) Wszystkie ceny od 100 kilogramów. Pszenica 10·25 do 12·25 złr. Żyto 7·75. do 8.50 złr. Jęczmień 6·— do 7·75 złr. Owies 7.25 do 7·50 złr. Hreczka —·— do —·— złr. Kukurudza zeszłoroczna 5·25 do 7·— złr. Kukurudza nowa 5·— do 5·50 złr. Groch do gotowania 7.75 do 9·— złr. Groch pastewny 6·75 do 7·25złr. Soczewica —·— do —·— złr. Fasola 8.— do 8·25 złr. Bobik —·— do —·— złr. Wyka 5·25 do 5·50 złr. Koniczyna najprzedniejsza 40·— do 50·— złr., przednia —·— do —·— złr., średnia —·— do —·— złr., poślednia —·— do —·— złr. Tymotka —·— do —·— złr. Anyż rossyjski —·— do —·— złr. Anyż płaski —·— do —·— złr. Kminek —·— do —·— złr. Rzepak zimowy 15·25 do 16·50 złr. Rzepak letni 15·— do 15·25 złr. Rzepik zimowy 15·— do 15·25 złr. Rzepik letni 13.50 do 13·75 złr. Lnianka 10·50 do 11·— złr. Nasienie lniane —·— do —·— złr. Nasienie konopne —·— do —·—złr. Chmiel —·— do —·— złr. Spirytus gotowy —·— do 31·75 złr. Spirytus na lipiec, wrzesień —.— do —·—.

Z TEATRU WOJNY

Lwów. 23 lipca.

Car Alexander miał się wyrazić, że przy końcu sierpnia spodziewa się stanąć w Konstantynopolu. Sądząc z dotychczasowego przebiegu operacyj wojennych w Bułgaryi, termin ten wydaje się raczej za długim niż za krótkim. Od przejścia Dunaju aż do tej chwili nie napotkali Rossyanie w swym pochodzie nigdzie na większy opór ze strony Turków, którzy prawie bez walki opuszczają jednę pozycyę po drugiej, a w odwrocie swym zdają się trzymać jednego tylko planu, to jest, aby znajdować się zawsze ile możności w jak największem oddaleniu od morderczych narzędzi swych nieprzyjaciół. „Plan“ ten, wykonywany z bezprzykładną konsekwencyą, doprowadził do tego, że armia turecka rozbita jest obecnie na dwie części, zachodnią i wschodnią, które straciły wszelki między sobą związek i prawdopodobnie nigdy go już nie odzyskają, i że zachodnia część armii, korpus Osmana baszy, zupełnie jest sparaliżowana, podczas gdy wschodniej grozi zupełne otoczenie i katastrofa *a la* Metz i Sedan. Taka jest w głównych zarysach sytuacya wojskowa w Bułgaryi, która w szczegółach przedstawia się jak następuje: Centrum rossyjskie złożone z korpusów 12 i 13 w sile około 60.000 ludzi przeforsowawszy linię Jantry i Łomu zajęło Kacelewo i Vetowę i dokonało w ten sposób osaczenia Ruszczuku od strony południowej. Zajęcie Pirgos, dwie mile na południe-zachód od Ruszczuka, daje Rossyanom możność przeprawienia 11 korpusu na brzeg turecki. Ruszczuk otoczony dokoła i bombardowany równocześnie z obu stron Dunaju nie zdoła zapewne stawić długiego oporu, zwłaszcza, że fortyfikacye jego od strony południowej, są o wiele słabsze od fortów, któremi twierdza bronioną jest od strony Dunaju, a z upadkiem jednej pozycyi, dominującej nad miastem, los Ruszczuka może być rozstrzygnięty podobnie jak się to stało z twierdzą Nikopolis.

Prawe skrzydło rossyjskie zdobywszy Nikopolis, rozpoczęło na Rahowę i Lom Palankę marsz na Widdyń, z którego przed kilku dniami wycofał Osman basza swą 30-tysięczną armię, pozostawiając dla obrony twierdzy tylko 5000 ludzi. Rossyanie operują tu jednym korpusem (9 pod dowództwem gen. Krüdenera), który jednak wkrótce wzmocniony zostanie korpusem 5 generała Ralla, zbierającym się pod Turnu Magurelli i mającym pod Nikopolis dogodny punkt do przeprawy. Atak na Widdyń prowadzony będzie, podobnie jak na Ruszczuk, z dwóch stron, a mianowicie przez Rossyan od strony południowej, a przez Rumunów od strony Dunaju. Część prawego skrzydła rossyjskiego zbyteczna pod Widdyniem, posunęła się ku południowi, aby utrudnić Osmanowi baszy marsz na Nisz do Sofii. Przednie straże obu wojsk nieprzyjacielskich starły się 20 b. m. pod Plewną, gdzie Turcy podobno odnieśli mały sukces. Ale ruch Osmana baszy ku Sofii wcale nie jest niebezpiecznym dla Rossyan, gdyż podjęty został za późno, i w niczem już obecnie na los operacyj za Bałkanem wpłynąć nie może.

Lewe skrzydło rossyjskie, złożone z 14 korpusu generała Zimmermanna wzmocnione zostało korpusem 4 do siły 50.000 ludzi i obsadziwszy linię Küstendże - Czernawoda a następnie Mangalię nad Czarnem morzem posuwa się w kierunku na Bazardżyk Oglu, zagrażając Szumli od strony wschodniej, podczas gdy carewicz z częścią armii ruszczuckiej wzmocnionej korpusem 11 będzie przeciw tej twierdzy operować od zachodu. Pozycya turecka pod Szumlą już obecnie jest tak dobrze jak otoczoną, gdyż oddział zabałkański, wzmocniony w ostatnich dniach dwiema dywizyami, odciął jej komunikacyę od południa, Ta wyprawa zabałkańska, która pierwotnie miała tylko znaczenie dywersyi, obecnie dzięki niedołęztwu tureckiemu nabrała znaczenia poważnej i groźnej dla Turków operacyi. W kilku bitwach zmierzyły się siły obustronnie i okazało się, że Rossyanie za Bałkanem mają stanowczą przewagę liczebną, która pozwoliła im usadowić się tam trwale, a nawet jak dzisiejszy telegram donosi, wyprzeć Turków z wąwozu Szybka, zabezpieczając sobie tym sposobem jedno z najdogodniejszych przejść bałkańskich. Zanim Sulejman basza zdoła nadciągnąć z 20.000 armią swoją, mogą Rossyanie zgromadzić za Bałkanem około 70.000 ludzi, to jest armię prawie dwakroć liczniejszą od tej, jaką Turcy mogą tam mieć do dyspozycyi. Być może, że nowy wódz armii tureckiej zdecyduje się rzucić część swej armii z pod Szumli przez żelazną bramę za Bałkan, ale to ułatwiłoby tylko Rossyanom atak na czworobok forteczny, a czy pomogłoby wiele Turkom za Bałkanem — rzecz co najmniej wątpliwa. Jednem słowem sytuacya na europejskim teatrze wojny przedstawia się w obecnej chwili w świetle tak niekorzystnem dla Turków, że nadzieja cara Aleksandra, od której nasz dzisiejszy przegląd zaczęliśmy, wydaje się aż nadto uzasadnioną.

Daily News otrzymały od naocznego świadka następujące szczegóły o zajęciu Küstendże przez Rossyan. Oddział kozaków przybył tu dziś (w niedzielę) i zajął tę miejscowość o godzinie czwartej po południu. U bram zostali Rossyanie przyjęci przez bułgarską i grecką ludność, która obrzucała ich bukietami kwiatów. Dowódzcy podano na tacy chleb i sól. Konsulowie brytyjski i niemiecki byli przy tem obecni. Kozacy nie weszli do miasta, lecz obozowali na polu w blizkości fortyfikacyj tureckich. Gdy garnizon turecki liczący 800 ludzi opuszczał miasto, dowódzca turecki pożegnał się z konsulami i prosił ich, aby wzięli miasto w swą opiekę. Ponieważ zanosiło się na zakłócenie spokoju, więc konsulowie udali się z prośbą o pomoc do kapitana Drummonda, który z łodzi kanonierskiej „Rapid“ przysłał 45 ludzi. Patrol ten zdołał utrzymać spokój w okolicy i mieście samem. Ponieważ dotąd formalne zajęcie miasta przez Rossyan nie miało miejsca, więc Grecy, tak mężczyźni jak i kobiety, niemniej bułgarskie kobiety i dzieci całe popołudnie bawiły się burzeniem tatarskiej dzielnicy miasta. Zdemolowano wszystko a meczety zbezczeszczono w najhaniebniejszy sposób. Bezkrólewie to dało sposobność do odwetu na Tatarach, którzy od kilku tygodni uprowadzali bydło i pustoszyli okoliczne wsie.

W Azyi stan rzeczy niezmieniony. Turcy czekają spokojnie, póki Rossyanom nie nadejdą 50-tysięczne posiłki, z któremi armia kaukaska rozpocznie na nowo kroki zaczepne. Armia Mukhtara baszy według telegramu *Neue freie Presse* stała 17 b. m. w Akbunar, o milę na południe od Karsu. Otrzymała ona posiłki i stoi w związku z załogą Karsu, która w 24 bataliony i 18 dział może w razie potrzeby z Mukhtarem baszą posunąć się przeciwko Rossyanom, którzy stoją pod Perkit i Kurukdara. Cały oblężniczy ekwipaż i bagaże posłali Rossyanie do Gumri (Aleksandropol). W. książę Michał jest w Aleksandropolu, a Loris-Melikow z 300 kozakami udał się do Tyflisu W innych stronach teatru wojennego Rossyanie zupełnie opuścili kraje tureckie. Derwisz basza posuwa się z Batum. Na całym Kaukazie powstanie. Ismail basza stoi w Myssun. Otrzymał on rozkaz, aby był gotowym do wkroczenia w kraje rossyjskie.

OSTATNIA POCZTA

Telegram przyniósł w ostatnich dniach wiadomość, że władze arsenałowe w Ports-

mouth otrzymały rozkaz, aby 25 b. m. to jest do najbliższej środy miały na pogotowiu trzy wielkie okręty transportowe. Te trzy okręty należą do floty transportowej. którą admiralicya angielska buduje od roku 1870. Okręty te są z żelaza i tak zbudowane, że nawet na niegłębokich wodach jak n. p. po kanale suezkim mogą płynąć, a każdy z tych okrętów może pomieścić 2500 ludzi wraz z odpowiednim materyałem. Te trzy okręty mogłyby zatem przewieść około 7500 ludzi. Garnizony Gibraltaru i Malty, które naturalnie nie mogą opuścić całkiem tych punktów, wynoszą około 14.000 ludzi. W Anglii zresztą do ekspedycyi zagranicznej może być zmobilizowany jeden korpus. Korpus ten według przepisów powinien liczyć 30.000 ludzi z 90 działami. Drugi korpus może być tylko w części użyty do służby za granicą, gdyż składa się po części z milicyi i nie posiada wcale parku wozowego Wszystkie inne angielskie korpusy składają się podług planu mobilizacyi i wygotowanego przez sekretarza wojny Mr. Hardy'ego tylko z jednej brygady regularnej piechoty a resztą z milicyi. Począwszy od piątego korpusu pojedyncze korpusy nie posiadają wcale artyleryi. Do zagranicznej ekspedycyi londyński departament wojenny mógłby obecnie użyć co najwięcej 60.000 ludzi. Resztę wojska musianoby sprowadzić z Indyj. Tamtejszy garnizon europejski liczy około 63.000 ludzi, wojska krajowe składają się z 130.000 ludzi. Kontygenty. jakieby dostawili lenni książęta, można obliczać na 50.000 ludzi. Jednakże z względów klimatycznych trudnoby było użyć w Europie wojsk indyjskich.

Jako *curiosum* podajemy tu warunki pokojowe, pod którėmi według urzędowego dziennika wojskowego *Dżeridei Havadis* Turcya skłoniłaby się do zawarcia pokoju z Rossyą. Warunki te ułożone zostały pod wrażeniem wiadomości o odwrocie Rossyan z Armenii. Turcy żądają niepodległości Kaukazu od morza Czarnego do Kaspijskiego, przyłączenia prowincyi Tyfliskiej do cesarstwa ottomańskiego, utworzenia linii fortyfikacyjnej nad Prutem, której obrona ma być powierzona załogom tureckim, utrzymania tego garnizonu na koszt Rumunii, której haracz zostanie znacznie podwyższony, wykreślenia Czarnogóry z rzędu państw niepodległych, zamknięcia żeglugi dla okrętów rossyjskich na morzu Czarnem i Azowskiem, i zakazu budowania arsenałów i fabryk okrętów w obrębie tych mórz, opuszczenia chanatu turkiestańskiego przez Rossyan, odstąpienia Krymu Turcyi, wreszcie — zmiany systemu rządowego w Polsce, gdzie ma być zaprowadzona autonomia i niezależna administracya polska. Dziennik urzędowy dodaje, że pod temi tylko warunkami Porta będzie skłonną do zawarcia pokoju, inaczej będzie walczyć do ostatniej kropli krwi.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Petersburg, 22 lipca. Biuletyn urzędowy z Tirnowy donosi: Dnia 17 lipca adjutant przyboczny Szczetkow na czele szwadronu kozaków gwardyi i 4 sotni piechoty z dwoma działami spotkał pod Selwi oddział Czerkiesów, baszybożuków i piechoty tureckiej, razem 1500 ludzi. Gwałtowna walka skończyła się na tem, że Rossyanie zajęli miasto Suczę. Zabito 50 Turków. Ze strony rossyjskiej raniono trzech kozaków.

Petersburg, 22 lipca. Biuletyn urzędowy. Z Tirnowy donoszą 19 lipca: Wąwóz Szybka został dziś zajęty przez pułk orłowski z dwoma działami. Dnia 17 lipca pułk orłowski walczył z nadzwyczajną odwagą przeciw 14 taborom, stracił 100 zabitych i 100 rannych żołnierzy, 2 zabitych i 5 rannych oficerów. Tegoż dnia generał Gurko zajął Kazanłyk i wieś Szybka. Dnia 19 lipca pułk orłowski rozpoczął napowrót zaczepne operacye. Turcy jednak uciekli bez walki, nawet bez strzału w zachodnim kierunku, zostawiając 3 sztandary 8 dział i dużo broni. Turków ogarnął strach ogromny.

Konstantynopol, 22 lipca. Ajencya Havasa donosi: Mukhtar basza zajął wzgórza Allbanar w kierunku Kediler.

Mehmed Ali basza wyjechał do Szumli.

Korpus rossyjski idący na Filipopol został przez Turków pod Kalofer wstrzymany. Rozpoczęła się tam walka.

Konstantynopol, 21 lipca. Telegram Osmana baszy z Plewny donosi: Dnia 20 lipca Rossyanie z kilku stron uderzyli na tureckie pozycye, ale zostali pobici i cofnęli się z wielkiemi stratami, straciwszy trzy działa i dużo broni. Straty tureckie są stosunkowo małe.

Telegram Mukhtara baszy z czwartku donosi: Rossyanie wysunęli się z obozu pod Terkdighi z kawaleryą przeciw prawemu skrzydłu Turków pod Kediter. Turcy wyruszyli z kawaleryą przeciw Rossyanom. Po zaciętej walce Rossyanie zmuszeni zostali do odwrotu a Turcy ścigali ich aż pod obóz. Rossyanie stracili 250 zabitych, Turcy 35 zabitych i 58 rannych. Mukhtar basza przeniósł potem swój obóz z Albinary o półtory godziny drogi naprzód.

Telegram Ismaiła baszy z środy donosi o nieznacznej potyczce na granicy rossyjskiej.

Wiedeń, 23 lipca. *(Tel. pryw.)* Według doniesień starej *Presse* armia rossyjska zagraża równocześnie Adryanopol i Filipopol.

Montagsrevue podnosi, że Anglia i Austrya mają ewentualne prawo żądania od Rossyi rękojmi, aby rozwiązanie kwestyi wschodniej nie naruszało interesów angielskich i austryackich. W razie potrzeby oba te państwa opuściłyby stanowisko biernej neutralności.

Dziennik *Perseveranza* donosi, że włoscy oficerowie inżynieryi otrzymali polecenie lustrowania i naprawy robót fortyfikacyjnych.

Wiedeń, 23 lipca. *Presse* zaprzecza stanowczo wiadomości, jakoby dziś zebrać się miała austryacko-węgierska konferencya cłowa. Konferencya ta nie będzie tak prędko zwołana.

Londyn, 23 lipca. *Office Reuter* donosi, że do Küstendże przybył pułk kozacki z 6 działami.

Ta sama ajencya donosi z Konstantynopola, że jacht turecki *Izzedin* wypłynął ztamtąd z zapieczętowanym rozkazem. Domyślają się, że wysłany został umyślnie, aby przywieźć Midhata.

Konstantynopol, 23 lipca. Komendant armii naddunajskiej Mehemed Ali przybył do Szumli. Sulejman basza objął komendę po Reufie baszy i skoncentrował armię bałkańską.

Londyn, 23 lipca. *Office Reuter* donosi z Adryanopola: Z korpusu Sulejmana baszy odeszło 18.000 ludzi do Jamboli i Jeni Sagra. Sam Sulejman zdąży tam do czwartku. Roboty szańcowe skończone a szańce już armowane.

Malta, 23 lipca. Jacht turecki *Izzedin* przybył tu z rozkazami rządu dla konsula tureckiego i odpłynął do Krety.

Nowy Jork, 22 lipca. W Pittsburg panuje zupełna anarchia. Powstańcy zabrali broń i działa; ostrzeliwali warsztaty kolejowe i gmach maszyn, w którym się zabarykadowała milicya. Oblężonych uwolniły posiłki milicyi, przyczem poniosły stratę 30 zabitych. Bardzo wielu milicyantów ranionych. 250 wagonów i 125 lokomotyw zniszczono. Scherif Pittsburga zabity. generał milicyi Pearson raniony. Zmowa kolejowych sług i robotników szerzy się. Powołano pod broń milicyę pennsylwańską. W Baltimore skoncentrowano wojsko pod komendą Hancorcka.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**.

Przyjechali do Lwowa

dnia 22 lipca 1877:

Hotel George'a

Pp. A. hr. Borkowski z Szlachcińca. A. hr. Dzieduszycki z Izydorówki. H. Dzierzbicki z Drezna. J. Jabłonowski z Szlachcińca. S. Moyssa z Rozsochacza. J. Hammerschlag z Wełdzirza.

Hotel Langa.

Pp. A. Wintzingerod z Kiszeniewa. J. Zawadzki z Rossyi. P. Dukelski z Krzemenczugi. A. Reiss z Wiednia. E. Schenirer z Wiednia. M. Brodowski z Rossyi. E. Fürth z Pragi.

Hotel Angielski.

Pp. K. Kriszkie z Jaworowa. H. Czajkowski z Bóbrki. H. Kruszewski z Chorobrowa. L. Łopatyński z Piotrowa. J. Maniewski z Czestnik. H. Treter z Laszek. W. Zwoliński z Wołynia. J. Strutyński z Kozówki. J. Kędzierski z Felsztyna. S. Czermiński z Horodyszcza. J. Tomaszewski z Żurawna.

Hotel Kuhna

Pp. J. Taroczyński ze Stanisławowa. J. Korelewicz z Podeniszczyny.

Hotel Warszawski.

P. K. Mikoli z Czerniowiec.

Hotel Europejski.

Pp. Arcyks. Wilhelm z Wiednia. Koblitz z Wiednia. Spanner z Wiednia.

Odjechali ze Lwowa

Pp. W. Czechowicz do Glinny. M. Ceglecki do Koslak. A. Łucki do Sarny. A. Terlecki do Cieszaczyna.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 22 lipca 1877, godz. 7 rano.

Barometr 734.28 mm. Psychrometr suchy 14·6°C. Psychrometr wilgotny 13·2°C. Prężność pary 10·5mm. Wilgoć 85%. Zachmurzenie 5. Wiatr NW2. Ozon 5. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza + 17·7°R.

Barometr opada.

z dnia 23 lipca 1877, godz 7 rano

Barometr 736·72 mm. Psychrometr suchy 14·2°C. Psychrometr wilgotny 12·7°C. Prężność pary 10·0mm. Wilgoć 84%. Zachmurzenie 2. Wiatr NW1. Ozon 4. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza + 11.4°R.

Barometr idzie w górę.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczor (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mięszany);

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny); o godzinie 10 min 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz 5 minut 10 wieczór (pociąg nr. 3).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej przemysłowej.

Lwów, dnia 21 lipca 1877.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	225	—	227	50
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 zł. m.k.	120	—	123	—
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	223	50	226	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	210	—	214	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	82	90	83	60
„ „ „ 4% „	76	50	77	50
„ „ „ 5% okresowe	82	90	83	60
Banku hip. galic. 6% w. a.	86	90	87	85
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	91	75	93	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	84	15	85	15
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	—	91	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	18	50	20	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	80	5	90
Dukat cesarski	5	84	5	96
Napoleondor	9	80	9	90
Półimperyał	9	95	10	24
Rubel rossyjski srebrny	1	82	1	92
„ „ papierowy	1	30¼	1	32¼
100 marek niemieckich	60	30	61	30
Srebro	108	—	110	—
Kupony w srebrze	107	75	110	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 19 lipca 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	62.05	62.25
luty-sierpień	62.05	62.25
Jednolity dług Państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	67.60	67.80
kwiecień-październik	67.70	67.90
Losy z roku 1839 całe	330.—	333.—
„ „ 1839 piąta część 4%	330.—	333.—
„ „ 1854 po 250 złr.	109.—	109.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	114.—	114.40
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	122.25	122.75
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	132.50	133.—
„ „ 1864 „ po 50 złr.	132.—	132.50
Renty Como po 42 lir. aus.	22.—	24.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	143.—	144.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	100.—	100.20
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	74.35	74.50
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	103.—	103.50
Bukowiny	82.25	83.25
Galicyi	84.25	85 —
Niższej Austryi	103.—	—.—
Siedmiogrodu	74.—	74.50
Węgier	76.25	76.75
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	68.25	68.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	151.30	151.50
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	680.—	690.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	222.—	225.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	805.—	807.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m.k.	339.—	341.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	144.50	145.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	90.—	90.50
Półn. kolej po 1000 zł.	1860.—	1870.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	225.75	226.25
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	118.50	—.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	240.50	241.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	70.50	71.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	83.75	84.25
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	106.25	106.75
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	86.—	88.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.—	97.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	85.—	86.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	76.—	77.—
„ „ „ „ po 5%	83.—	84.—
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	83.—	84.—
Gal. banku hipot. po 6%	87.25	87.75
Gal. zakł. kred. włośc. po 6%	91.75	92.25
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	80.—	82.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	90.—	90.50
„ „ „ po 5%	101.—	101.50
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	70.25	70.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	58.50	59.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	101.50	102.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	98.—	98.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	102.60	103.—
„ „ „ „ II. emisyi	101.25	101.75
„ „ „ „ III. „	98 —	98.50
„ „ „ „ IV. „	96.25	96.75
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	77.—	77.50
z r. 1867	74.20	74.50
z r. 1868	67.—	67.50
z r. 1872	60.—	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	64.—	64.50
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a	160.75	161.25
Clarego po 40 zł. m. k.	30.—	30.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	93.25	93.75
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	29.—	30.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.50	29.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	37.—	38 —
St. Genois po 40 zł. m. k.	29.75	20.25
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	21.50	22.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120.—	121.—
„ „ 50 zł. m. k.	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	21.50	22.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	25.25	25 7
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	60.75	60.85
Berlin za 100 mark w. n p.	60.75	60.85
Frankfurt za 100 mark p.	60.75	60.85
Hamburg za 100 mark w. p. n.	60.75	60.85
Londyn za 10 ft. szt.	124.85	125.15
Paryż za 100 fr.	49.60	49.70
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.96.—	5.97.—
„ pełnej wagi	5.96.—	5.97.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.94.50	9.95.50
Rosyjski Imperyał	10.20.—	10.22.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	109.50	109.60

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

21 lipca 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	62	60
„ „ „ w srebrze	67	80
Renta w złocie	74	80
Losy pożyczki z roku 1860	114	—
Akcye banku wiedeńskiego	798	—
„ „ kredytowego	154	60
Londyn	123	90
Srebro	108	90
Napoleond'or	9	86
Dukat cesarski men.	5	91
100 marek niemieckich	60	85

(3776 1—3) **Edykt.**

L. 2485. Na dniu 14 sierpnia, 10 września i 16 października 1877, każdym razem o godzinie 10 z rana, na trzecim terminie za jakąbądź cenę odbędzie się w tutejszym sądzie w sprawie dyrekcyi Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Janowi Leszczyńskiemu o 137 zł. 27 ct publiczna sprzedaż realności pod l. 2/28 w Michałówce położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, do dłużnika należącej.

Cena szacunkowa 400 zł.

Wadyum wynosi 40 zł.

Akt opisania, oszacowania i warunki licytacyjne są w registraturze do przejrzenia.

Radymno dnia 26 kwietnia 1877.

(4002 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6360. Celem ściągnienia kwoty 116 złr. w. a. z pn. na rzecz Onufrego Cybyk przedsięwziętą zostanie w tusądowym gmachu przymusowa sprzedaż w drodze publicznego przetargu realności rustykalnej pod N. k. 79 w Berezówce położonej do dłużniczej nieobjętej masy spadkowej ś. p. Grzegorza Garbaszewskiego należącej przedmiotem ksiąg hipotecznych niebędącej składającej się z domu mieszkalnego dwóch kawałków ogrodu i kawałka pola na kwotę 221 złr. 80 ct. w. a. sądownie oszacowanej na dniu 24 sierpnia 1877 a ewentualnie w dniach 19 września i 24 października 1877 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 221 złr. 80 ct. w. a. poniżej której realność rzeczona dopiero na trzecim terminie sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 20 złr. w. a.

Akt zastawniczego opisania i oszacowania tej realności tudzież resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tusądowej registraturze.

O czem się chęć kupienia mających uwiadamia.

C. k. sąd powiatowy.

Monasterzyska dnia 24 stycznia 1877.

(3904 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3557. C. k. sąd powiatowy w Ulanowie ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności Jakóba Pfeffera przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności pod Nr. 26 i 24 w Bukowinie do masy Józefa Kutasa i do Walentego Witkowskiego należących w dniu 20 sierpnia 1877 i 1 października 1877 zawsze o godzinie 10 przed połud.

Cenę wywołania pierwszej realności stanowi kwota 440 zł. a drugiej kwota 1300 złr. w. a. poniżej której realności te na powyższych terminach sprzedane nie będą.

Wadyum wynosi 10%.

Resztę warunków licytacyi przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy.

Ulanów dnia 22 czerwca 1877.

(3777) 1—3 **Edykt.**

L. 3582. Na dniu 21 sierpnia, 25 września i 23 października 1877, każdym razem o godzinie 10 z rana, na trzecim terminie za jakąbądź cenę, odbędzie się w sądzie tutejszym w sprawie Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Hryciowi Łabuza i leżącej masie spadkowej Mikołaja Łabuzy o 173 zł. 46 ct. publiczna sprzedaż realności pod l. 79 w Małkowicach położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej do dłużnika należącej.

Cena szacunkowa 600 zł.

Wadyum wynosi 60 zł.

Akt opisania, oszacowania i warunki licytacyjne są w registraturze do przejrzenia.

Radymno dnia 21 maja 1877.

(3820 1—3) **Edykt.**

L. 2411. C. k. sąd powiatowy Łańcucki wyznacza do przedsięwzięcia publicznej sprzedaży realności na 700 złr. w. a. oszacowanej pod l. k. 366 subr. 298 w Żołyni położonej w sprawie egzek. Maryanny Niepoń i Jana Niepoń pr. nieobjętej masie zmarłego Wawrzyńca Leji o 34 złr. 73 złr. i 44 złr. z pn. trzy termina: 17 sierpnia, 20 września i 25 października 1877 z tem domieszczeniem, że realność ta, gdyby na pierwszym lub drugim terminie przynajmniej za cenę szacunkową sprzedaną nie została, na trzecim terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Chęć kupienia mający zechcą się zatem w powyższych dniach o godzinie 9 przed południem zgłosić, protokoły opisania i oszacowania i warunki licytacyi w tutejszym sądzie przejrzeć.

Łańcut dnia 25 maja 1877.

(4006) **Edykt.**

L. 10028. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do do wiadomości, że w konkursie na majątek Mojżesza Chuwena na mocy §. 74 ust. konk. ustanowiono p. Izaaka Lazarusa stałym zawiadowcą masy, zaś p. Herscha Wolfa Friedländera zastępcą tegoż.

Z Rady c. k. sądu obwodowego.

Tarnopol dnia 30 czerwca 1877.

(3952 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 314. C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy wekslowej 236 złr. w. a. z pn. odbędzie się tu w sądzie w trzech terminach, to jest dnia 27 lipca, dnia 31 sierpnia i dnia 28 września 1877 r., każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusowa licytacyjna sprzedaż realności, pod l. k. 146 w Dzikowie starym położonej, ciała hipotecznego nie stanowiącej, dłużnika Iwana Symka własnej, przez publiczną licytacyę na rzecz Herscha Rissa, pod następującemi warunkami:

1. Cena wywołania wynosi 905 złr. w.a.
2. Wadyum 90 złr. 50 ct. w. a.
3. Przy pierwszym i drugim terminie licytacyjnym realność ta tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej, zaś przy trzecim terminie także poniżej ceny wywołania za jakąkolwiekbądź cenę najwięcej ofiarującemu sprzedaną będzie.

Protokoły zastawniczego opisu i egzekucyjnego oszacowania, tudzież reszta warunków licytacyjnych mogą być w tutejszo-sądowej registraturze przejrzane w godzinach urzędowych.

O czem zawiadzmia się chęć kupienia mających, strony interesowane i niewiadomych wierzycieli, którym na tej realności możliwe prawo zastawu przysługuje, tych ostatnich z tem dołożeniem, że do ich zastępywania ustanawia się kuratora w osobie c. k. notaryusza p. Praschila, któremu uchwałę licytacyjną doręcza się.

C. k. sąd powiatowy

Lubaczów dnia 5 maja 1877.

(3958 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1962. Dnia 21 sierpnia, dnia 25 września i dnia 23 października 1877, każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie tutejszym egzekucyjna sprzedaż części realności pod nr. 53 w Paszczynie, dłużnika Mikołaja Gawła własnej, ciała tabularnego nie mającej, na pokrycie pretensyi p. Izaka Dessera w kwocie 100 złr w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi 920 zł.

Wadyum 92 zł.

Resztę warunków można przejrzeć w ts. registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dębica 7 czerwca 1877.

L. 14184. (3999 1—3)

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że wedle rozporządzenia wysokiego c. k. Ministerium handlu z dnia 4 lipca b. r. l. 19476 począwszy od lipca b. r. między Brindisi i Konstantynopolem tygodniowo raz włoskie parowce kursują, które w połączeniu z parowcami Lloyda dwurazowe połączenie w tygodniu z Konstantynopolem utrzymują.

Łączność kursów kolejowych z wspomnianymi parowcami jest następująca:

Z Wiednia w poniedziałki o godzinie 1szej 30 minut popołudniu przez Cormons, Bologne i Brindisi, o godzinie 6tej 30 minut wieczór przez Innsbruk, Brindisi a o godzinie 9tej wieczór przez Marburg Francensfeste i Brindisi; tudzież w piątki o godzinie 1szej 30 minut popołudniu przez Triest, o godz. 6tej 30 min. wieczór przez Innsbruk Brindisi; o godz. 9tej wieczór zaś przez Marburg, Francensfeste i Brindisi.

Do Konstantynopola przybywają parowce w niedziele i czwartki wieczór z Konstantynopola zaś odchodzą w środy i czwartki a godzinie 5 po południu, a przybywa dotycząca poczta we wtorki i czwartki o 6 godzinie wieczór do Wiednia.

Z c. k. krajowej dyrekcyi poczt
we Lwowie dnia 17 lipca 1877,

Z. 14184.

Kundmachung.

Es wird hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht, daß laut hohen Handels Ministerial-Erlasses von 4 l. Mts. Z. 19476 vom Monate Juli l. Js. angefangen zwischen Brindisi und Konstantinopel wöchentlich einmal italienische Postdampfschiffe verkehren, welche in Gemeinschaft mit den Lloyd Dampfschiffen eine wöchentlich zweimalige Verbindung mit Konstantinopel unterhalten. welche sich mit Berücksichtigung einschlägigen Eisenbahnzüge gestaltet wie folgt:

Aus Wien am Montag um 1 Uhr 30 Minuten via Cormons, Bologna und Brindisi, um 6 Uhr 30 Min. Abends via Insbruk und Brindisi und um 9 Uhr Abends via Marburg Franzensfeste und Brindisi, ferner jeden Freitag um 1 Uhr 30 Min. über Triest, um 6 Uhr 30 Min. Abends via Insbruk und Brindisi und um 9 Uhr Abends via Marburg, Franzensfeste und Brindisi.

Nach Konstantinopel kommen die Postdampfschiffe an jedem Sonn- und Donnerstage an, und gehen von Konstantinopel jeden Mittwoch und Donnerstag um 5 Uhr Nachmittags ab wornach die betreffenden Posten an jedem Dienstage und Donnerstage um 6 Uhr Abends in Wien einlangen.

Von der k. k. Postdirection
Lemberg am 17 Juli 1877.

(4029 1—3) **Edykt.**

L. 269. C. k. sąd powiatowy w Bochni wzywa wszystkich tych, którzy jako wierzyciele roszczą sobie prawa do spadku po zmarłym w dniu 19 lipca 1869 w Chełmie bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli ś. p. Henryku Smidowiczu byłym proboszczu tamże aby dla wykazania i udowodnienia praw swoich stawili się w sądzie tutejszym na dniu 21 sierpnia 1877, o godz. 10 przed południem, lub przed terminem tym podanie swoje na piśmie wnieśli a to tem pewniej, o ile że w razie przeciwnym niemieliby żadnego prawa do spadku powyższego, gdyby tenże przez zapłacenie zgłoszonych wierzytelności wyczerpnięty został wyjąwszy o ile im służy prawo zastawu.

C. k. sąd powiatowy

Bochnia dnia 21 marca 1877.

(3857 1—3) **Edykt.**

L. 10849. C. k. sąd obwodowy Tarnowski podaje do wiadomości, że Antoniego Jordana posiadacza połowy dóbr Luszowic, marnotrawcą uznał, i p. Pawła Zielińskiego kuratorem zamianował.

Tarnów dnia 30 czerwca 1877.

(3853 1—3) **Edykt.**

L. 7831. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu na zaspokojenie resztującej wierzytelności 7900 złr. z większych 5500 zł. i 4500 zł. z pn. na rzecz p. Mdr. Jana Kozłowskiego rozpisuje niniejszem przymusową sprzedaż dóbr Witryłowa w powiecie Dubieckim położonych do spadkobierców ś. p. Władysława Falkowskiego mianowicie p. Adeli Falkowskiej 2 małż. Kozłowskiej i nieletniej p. Wandy Falkowskiej należących w dwóch terminach: dnia 20 sierpnia i dnia 17 września 1877, zawsze o 10 godzinie rano, w gmachu sądowym odbyć się mających, ustanawiając zarazem w celu ułożenia ułatwiających warunków ewentualny termin na dzień 21 września 1877, 10 godzinę przed południem.

Cenę wywołania wynosi cena szacunkowa 74788 zł. 87½ ct., wadyum wynosi 7479 zł. w. a.

Akt oszacowania i wyciąg tabularny mogą interesowani przeglądać lub odpisać w tutejszosądowej registraturze.

Przemyśl 13 czerwca 1877.

(4033 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6097. Dnia 6 sierpnia, dnia 11go września 1877, zawsze o godzinie 10 rano nastąpi sprzedaż publiczna realności spadkowej Abrachama Münza pod l 16 w Latoszynie na wydobycie pretensyi Izraela Storcha w kwocie 80 złr. w. a.

Cena wywołania wynosi 5816 złr.

Wadyum 582 złr. Niżej ceny realność ta sprzedaną nie będzie.

Wyciąg hipoteczny i akt oszacowania można przejrzeć w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dębica 16 maja 1877.

(4040 1—3) **Edykt.**

L. 34579. C. k. sąd krajowy lwowski podaje do publicznej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Izaaka Richtera przeciw Markusowi Löwenherz o 3000 złr. a. w. z pn. odbędzie się w tymże sądzie w trzech terminach a to w dniach 2 i 30 sierpnia i 24 września 1877 publiczna sprzedaż sumy 9100 złr. z procentami po 18% i z pn. zahipotekowanej na częściach realności 115¾ we Lwowie.

Cena wywołania nominalna wartość tej sumy. Wadyum 910 złr. a. w.

Bliższe szczegóły w aktach.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 30 czerwca 1877.

(4034) **Ogłoszenie.**

L. 3337. C. k. sąd powiatowy zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia nowej księgi gruntowej dla gminy „Jawiszowice“ 3 sierpnia 1877 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawiera ogłoszenie w urzędzie gminnym.

Oświęcim 15 lipca 1877.

(4030 1—3) **Edykt.**

L. 12103. C. k. sąd powiatowy w Chrzanowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 121 złr. z pn. od Kaspra Dudka Abrahamowi Buchbaumowi należącej się, odbędzie się w dniach 20 sierpnia i 24 września 1877 każdym razem o godz. 10 rano w gmachu sądowym publiczna licytacya gospodarstwa gruntowego dłużnika Kaspra Dudka własnego pod l. 32 rep. 17 w Luszowicach położonego.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 1040 złr.

Wadyum wynosi 104 złr.

Na obydwu terminach posiadłość poniżej ceny kupna nie będzie sprzedaną.

Resztę warunków licytacyjnych, oraz akta zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Chrzanów 30 maja 1877.

(4026 1—3) **Konkurs.**

L. 8765. Przy sądzie powiatowym w Dębicy opróżnioną została posada woźnego z roczną płacą 250 złr. dodatkiem aktywalnym 25% od płacy umundurowaniem i prawem postąpienia na wyższą płacę etatową.

Ubiegający się o tę lub przy innym sądzie powiatowym opróżnić się mogącą posadę woźnego, wniosą podania w myśl rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z 12 lipca 1872 l 98 w czterech tygodniach licząc od dnia 25 lipca 1877 do Prezydyum sądu obwodowego w Tarnowie.

Sąd krajowy wyższy.

Kraków, 11 lipca 1877.

(4013 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1879. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach podaje do publicznej wiadomości, że w sprawie Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Iwanowi i Hance Bererom o zapłacenie 150 zł. w. a. z pn. odbędzie się publiczna sprzedaż gospodarstwa włościańskiego pod Nr. 10/43 w Bolanowicach położonego, ciała tabularnego nie mającego w trzech terminach 25 lipca, 7 sierpnia i 5 września 1877 o godzinie 10 z rana.

Cena wywołania będzie 600 zł.

Zakład wynosi 10% sumy wywołania.

Bliższe warunki licytacyi tudzież protokół zastawnego opisania i oszacowania można przeglądać w tutejszo-sądowej registraturze

Niżankowice 28 marca 1877.

(4015 2—3) **Edykt.**

L. 3975. Dnia 4 czerwca ewentualnie 9 lipca i 13 sierpnia 1877 o 10 godzinie rano odbędzie się w sokalskim c. k. sądzie powiatowym publiczna sprzedaż gospodarstwa włościańskiego l. k. 47 w Tartakowcu spadkobierców Andrucha Moskaluka własnego, przedmiotu ksiąg gruntowych niestanowiącego na zaspokojenie pretensyi Seliga Linskera 63 zł. 16½ ct. a. w. zpn.

Akt opisania i oszacowania tudzież warunki licytacyi można tu przejrzeć.

Sokal 4 kwietnia 1877.

(3677 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 9205. C. k. sąd obwodowy tarnowski niniejszem edyktem wiadomo czyni, iż p. Kaźmierz Paweł 2im. Deuker przeciw Leopoldinie 1° Pierzchałowej 2° Strzeszkowskiej, Władysławowi Franciszkowi 2im. Pierzchale, Władysławowi Pierzchale, Stanisławie Pierzchałowej w Gogolowie, tudzież niewiadomym z życia i miejsca pobytu Magdalenie z Pasów Pilińskiej, Antoniemu Aleksandrowi 2im. Elżbiecie, Róży, Stefanowi, Katarzynie Józefie 2im. i Józefie Brygidzie 2im. Chomentowskim, Magdalenie z Chomentowskich Pilińskiej, Pawłowi Wiszniowskiemu, Stanisławowi Wiszniowskiemu, Franciszkowi Pierzchale i Floryanowi Wiszniowskiemu a względnie ich niewiadomym spadkobiercom lub prawonabywcom o zawyrokowanie, że intromissye pozwanych do dóbr Januszkowice ich prawo propinacyi tudzież prawo do dwóch poddanych w stanie biernym II połowy Gogołowa z folwarkiem „huta gogolowska“ zaintabulowane zgasło przez przedawnienie i że, z stanu biernego tychże dóbr wykreślone być winno skargę wniósł i o pomoc sądową prosił w skutek czego termin 90 dniowy do wniesienia obrony wyznaczony został.

Ponieważ pobyt zapozwanych Magdaleny z Pasów Pilińskiej, Antoniego Aleksandra 2im. Elżbiety, dla Róży, Stefana, Katarzyny Józefy 2im. i dla Józefy Brygidy 2im. Chomentowskich, dla Magdaleny z Chomentowskich Pilińskiej, Pawła Wiszniowskiego, Stanisława Wiszniowskiego, Franciszka Pierzchały, i Floryana Wiszniowskiego a względnie dla ich niewiadomych spadkobierców lub prawonabywców nie jest wiadomy, przeto przeznaczył tutejszy sąd dla zastępstwa na koszt i niebezpieczeństwo zapozwanych tutejszego adw. dr. Ringelheima z substytucyą adw. dr. Psarskiego na kuratora, z którym wniesiony spór według ustawy cyw. dla Galicyi przepisanej przeprowadzonym będzie.

Tym edyktem przypomina się zapozwanym. ażeby w przeznaczonym czasie albo się sami osobiście stawili albo potrzebne dokumenta przeznaczonemu zastępcy udzielili lub też innego obrońcę obrali i tutejszemu sądowi oznajmili ogólnie do bronienia prawem przepisanych środków użyli inaczej z ich opóźnienia wynikające skutki sami sobie przypisaby musieli.

Tarnów dnia 7 czerwca 1877.

(3740 3—3) **Edykt.**

L. 30804. C. k. sąd krajowy w sprawach cywilnych we Lwowie uwiadamia niniejszem niewiadomego z życia i miejsca pobytu Dawida Rosenberga tudzież nieznanych jego spadkobierców. że przeciw nim Bonich Finkelstein wniósł dnia 9 czerwca 1877 do l. 30804 pozew o uznanie za zgasłe prawo regresu dla sumy 620 złr. z weksla z 15go stycznia 1865 pochodzącej i o wykreślenie prawa zastawu dla tej sumy z ksiąg depozytowych, i że kuratorem do zastępywania ich w tym sporze mianował równocześnie sąd p. adw. dra Landesbergera z substytucyą adw. p. dra Luki, do którego oni w celu porozumienia się co do obrony swych praw mają się zgłosić, ileże w razie przeciwnym złe skutki sami sobie przypisać będą winni.

Lwów 16 czerwca 1877.

(3745 3—3) **Edykt.**

L. 2291. C. k. sąd powiatowy wzywa Naćkę córkę Iwana Chudyka, aby się do spadku po stryju Hryciu Chudyku zmarłym w Polańczyku 9 kwietnia 1873 w przeciągu roku zgłosiła.

Kuratorem jej ustanowiony Jędrzej Chudyk w Polańczyku.

Baligród 30 kwietnia 1877.

(3765 3—3) **Edykt.**

L. 1104. C. k. sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem niewiadomych z nazwiska, życia i miejsca pobytu spadkobierców śp. Władysława Karola i Heleny Maryi Giebułtowskich, że przeciw nim pod dniem 31 października 1876 l. 26805 Marya z Klęsków Dziedzicowa o oddanie 6 morgów gruntu, wniesła pozew którego trybrum kuratorowi dla nich w osobie adw Cseszanka ustanowionemu do wniesienia obrony w ciągu dni 30 doręczony został.

Gdy miejsce pobytu współ pozwanych nie jest wiadome przeto c. k. sąd w celu zastępowania współ pozwanych spadkobierców śp. Władysława Karola i Heleny Maryi Giebułtowskich na koszt i niebezpieczeństwo ich tutejszego adw. Cseszanka z substytucyą adw. Trojnalskiego kuratorem niewiadomych współpozwanych ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem współ pozwanym aby w zwyż oznaczonym czasie albo sami obronę wnieśli lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla nich zastępcy udzielili, lub innego obrońcę sobie wybrali i o tem ces. kr. sądowi donieśli, w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użyli, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sami sobie przypisaćby musieli.

Kraków 9 lutego 1877.

(3749 3—3) **Edykt.**

L. 9099. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia, że B. Aschkenazy i spółka przeciw Joachimowi Lewin z życia i miejsca pobytu nieznanemu o nakaz zapłaty sumy wekslowej prośbę wniósł, któremu żądaniu uchwałą z dnia 27 czerwca 1877 r. l. 9099 zadość uczyniono.

Oraz ustanowił sąd dla tego pozwanego kuratora w osobie p. adw. Felsztyńskiego z zastępstwem p. adw. Dworskiego i poleca pozwanemu, ażeby co do swej obrony z kuratorem się porozumiał, lub innego pełnomocnika sądowi w czas przedstawił, inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Przemyśl 27 czerwca 1877.

(4003 3—3) **Edykt.**

L. 11141. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu oznajmia niniejszem, że równocześnie konknrs do całego, gdziekolwiek znajdującego się ruchomego, jakoteż do nieruchomego, w krajach, gdzie postępowanie konkursowe z 25 grudnia 1868 l. 1 z roku 1869 z. b. u. p. jest obowiązującem, położonego majątku Leiby Pomeranz, złotnika w Tarnopolu otworzony został.

Do przeprowadzenia tego konkursu ustanowiono komisarzem konkursowym c. k. radcę sądów krajowych Tupeca, a tymczasowym zawiadowcą masy konkursowej adwokata Dr. Jonasza Mantel.

Wszyscy, którzy do tej masy rozbiorowej jako konkursowi wierzyciele z swemi żądaniami wystąpić zamierzają, mają swoje wierzytelności, gdyby nawet o takowe spór był w toku, w przeciągu 60 dni, od dnia ogłoszenia tego edyktu począwszy, w tutejszym c. k. sądzie obwodowym za pośrednictwem c. k. komisarza konkursowego lub bezpośrednio wedle przepisów postępowania konkursowego, celem zapobieżenia zagrożonym tamże następstwom, zgłosić, a na terminie 16 października 1877 o godz. 9 rano płynność i podstawę umieszczenia tych wierzytelności wykazać.

Zgłoszonym wierzycielom, stawającym na ogólnym terminie, przysłuża prawo wybrać w miejsce tymczasowego zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i członków wydziału wierzycieli, tymczasowo urzędujących, inne osoby swego zaufania.

Tymczasowo wyznacza się termin do zatwierdzenia zamianowanego przez sąd zawiadowcy masy, lub ustanowienia innego zawiadowcy i tegoż zastępcy, jakoteż do wyboru tymczasowego wydziału wierzycieli, na dzień 31 lipca 1877 o gdz. 9 przed południem, na którym to terminie wierzyciele jawić się i dla wykazania swych pretensyi potrzebne dowody przedłożyć mają.

Nareszcie wzywa się wierzycieli nie mieszkających w okręgu c. k. sądu tutejszego, by wedle §. 111 u. k. pełnomocnika mieszkającego w Tarnopolu celem doręczenia mu dalszych uchwał w tej sprawie oznajmili, inaczej im bowiem na wniosek c. k. komisarza konkursowego na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator z urzędu ustanowionym będzie.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej" do wiadomości podawane.

Tarnopol dnia 16 lipca 1877.

(3748 3—3) **Edykt.**

L. 13854. C. k. sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem p. Wiktora Stawińskiego, że przeciw niemu i innym wniósł p. Bohdan Ratyński pod dniem 10 kwietnia 1877 l. 9329 pozew o orzeczenie, że prawo żądania zapłaty sumy 3000 złp. zaintabulowanej najpierw w stanie biernym realności pod l. 337 Dz. I. (daw. l. 516 Gm. IV.) w Krakowie w poz. 4 on., a następnie na 2/3 części licytacyjnej ceny kupna przeniesionej, zgasło przez przedawnienie, w załatwieniu którego pozwu uchwałą z dnia 13 kwietnia 1877 do l. 9329 do wniesienia obrony pisemnej termin dziewięćdziesięciodniowy wyznaczono.

Gdy miejsce pobytu pozwanego Wiktora Stawińskiego wiadomem nie jest, przeto c. k. sąd w celu zastępowania go na koszt i niebezpieczeństwo jego tutejszego adw. Wilkosza z zastępstwem adw. Stycznia kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego, przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu, aby w zwyż oznaczonym czasie albo potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, lub innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł, w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Kraków 8 czerwca 1877.

(3666 3—3) **Edykt.**

L. 4599. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie podaje niniejszem do wiadomości, iż wskutek uchwały c. k. sądu krajowego w Wiedniu z 8 maja 1877, l. 34288, celem zaspokojenia wierzytelności uprzyw. austr. Banku narodowego w Wiedniu przeciw Felixowi Janowi dw. im. i Teodorze małż. Czerkawskim należącej się w sumie 24.164 zł. 47 c. wa. resztującego kapitału z 6% odsetkami od 31 stycznia 1876 bieżącemi, tudzież 6% odsetków zwłoki od czasu płatności, aż do dnia wypłaty obliczonych, nakoniec kosztów 28 zł. 95 ct. i 95 zł. 19 ct. w. a., przymusowa sprzedaż publiczna dóbr Meteniów Czerkawskich, własnością dłużników Felixa Jana dw. im. i Teodory małż. Czerkawskich będących, na rzecz uprzyw. austr. Banku narodowego rozpisaną została.

Licytacya rzeczonych dóbr odbędzie się w trzech terminach, na dniu 24 września, 22 października i 19 listopada 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem wyznaczonych, w tutejszym c. k. sądzie obwodowym pod następującemi warunkami:

1. Przedmiot licytacyi stanowią dobra Meteniów Czerkawskich wedle Dom. 507 pag. 25 n. 1 haer. własnością Felixa Jana dw. im. i Teodory małż. Czerkawskich będące, które ryczałtowo z wyłączeniem prawa do wynagrodzenia za zniesione powinności poddańcze i bez wszelkiej ewikcyi sprzedane będą.

2. Cenę wywołania stanowi wartość dóbr przy udzieleniu pożyczki według statutów Banku narodowego przyjęta w sumie 50.000 zł.

W pierwszym i drugim terminie dobra te niżej ceny wywołania, w trzecim zaś niżej sumy 35.000 zł. w. a. nie będą sprzedane.

3. Każdy z licytujących winien przed rozpoczęciem licytacyi dziesiątą część ceny wywołania mianowicie sumę 500 zł. bądź w gotówce, lub w książeczkach galic. kasy oszczędności, bądź w listach zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego, lub austr. Banku narodowego, albo też w galic. obligacyach indemnizacyjnych, wedle ostatniego kursu do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum złożyć.

Austryacki Bank narodowy od składania wadyum jest uwolniony.

Wadyum w gotówce złożone, nabywcy w cenę kupna obliczone, innym zaś licytantom po ukończeniu licytacyi zwrócone będzie.

4. Gdyby te dobra w pierwszych dwóch terminach nad lub za cenę wywołania. zaś w 3cim terminie nawet za sumę 35.000 zł. w. a. nie mogły być sprzedane, nateneczas celem ułożenia ułatwiających warunków wyznacza się termin na dzień 20 listopada 1877 o godzinie 10 przed południem z tem dołożeniem, iż niestawający na terminie wierzyciele hipoteczni, jako do większości głosów stawających przystępujący uważani będą.

Resztę warunków licytacyjnych jak niemniej wyciąg tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

O czem zawiadamia się obie strony i wszystkich wierzycieli hipotecznych, a w szczególności tym wierzycielom, którzyby po 14 marca 1877 do tabuli weszli, jak niemniej tym, którymby uchwała licytacyjna, lub też późniejsza uchwała wcale nie, lub też w czasie należytym doręczoną być nie mogła oznajmia się niniejszym edyktem, że do zastępywania tychże ustanowiono kuratora w osobie adw. dr. Wateresiewicza z substytucyą adw. dr. Mijakowskiego, któremu uchwałę licytacyę rozpisującą doręcza się.

Złoczów dnia 9 czerwca 1877.

Edikt.

Z. 4579. Vom k. k. Kreis-Gerichte in Złoczów wird hiemit bekannt gemacht, daß in Folge Beschlusses des k. k. Landes-Gerichts in Wien vom 8 Mai 1877 Z. 34288, wird zur Hereinbringung der Forderung der priv. öster. Nationalbank in Wien gegen Feliks Johann Czerkawski und Theodora Czerkawska und zwar:

1. des aushaftenden Darlehens Kapitals-Restes pr. 24.164 fl. 47 kr. ö. W. sammt 6% Zinsen vom 31 Jänner 1876;

2. der vom Verfallstage bis zum Zahlungstage der einzelnen Interessenraten zu berechnenden 6% Verzugszinsen;

3. der bereits erwachsenen und verbuchten Kosten pr. 28 fl. 95 kr. und der mit 95 fl. 19 kr. ö. W. bestimmten Exekutionskosten, so wie der erweislichen weiteren Exekutionskosten, die exekutive Feilbiethung des, den Schuldnern Feliks Johann Czerkawski und Theodora Czerkawska gehörigen Gutes Meteniów Czerkawskich zu Gunsten der priv. öster. Nationalbank hiemit ausgeschrieben.

Diese Feilbiethung wird in drei Terminen, u. z. am 24 September, 22 Oktober und 19 November 1877, jedesmal um 10 Uhr Vormittags am Sitze dieses k. k. Kreis-Gerichtes in Złoczów unter nachstehenden Lizitationsbedingungen vorgenommen werden.

I. Den Gegenstand der Feilbiethung bilden die laut Dom. 507 pag. 25 n. 1 haer. den Eheleuten Feliks Johann zw. N. Czerkawski und Theodora Czerkawska geb. Srokowska, gehörigen im ehemaligen Złoczow'er Kreise gelegenen Güter Meteniów Czerkawskich welche im Pausch und Bogen mit Ausschluß der Urbarialentschädigung und ohne Gewährleistung verkauft werden.

II. Als Ausrufspreis wird der, von der priv. öster. Nationalbank bei der Beleihung statutenmäßig ermittelte Werth von 50.000 fl. ö. W. angenommen.

Im ersten und zweiten Termine werden diese Güter nicht unter dem Ausrufspreise im dritten Termine nicht unter 35.000 fl. ö. W. verkauft werden.

III. Vor Beginn der Feilbiethung hat jeder Kauflustige 10% des Ausrufspreises, d. i. 5.000 fl. ö. W. im Baaren, in Bücheln der galiz. Spaarkasse oder in Pfandbriefen der galiz. Kreditanstalt, oder der Nationalbank, oder in galiz. Grund-Entlastungs-Obligationen nach dem letzten Kurse, als Vadium zu Händen der Lizitationskommission zu erlegen, von dessen Erlage die priv. öster. Nationalbank befreit ist.

Das Vadium des Erstehers, insoferne es im baaren Gelde erlegt ist, wird in den Kaufpreis eingerechnet, und in gerichtliche Verwahrung genommen, dagegen den übrigen Lizitanten nach Beendigung der Fielbiethung zurückgestellt.

IV. Sollten diese Güter in den ersten zwei Terminen nicht über, oder um den Ausrufspreis und im 3ten Termine nicht einmal um den Betrag von 35.000 fl. ö. W. verkauft werden, alsdann wird zur Feststellung der erleichternden Bedingungen die Tagfahrt auf den 20 November 1877 um 10 Uhr Vormittags mit dem Beifügen anberaumt, daß die nicht erschienenen Hypothekargläubiger als der Stimmenmehrheit der Erscheinenden beitretend, werden angesehen werden.

Die übrigen Lizitationsbedingungen, so wie der Tabularextrakt der feilzubiethenden Güter, können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Hievon werden beide Theile, so wie sämmtliche Hypothekargläubiger verständigt, und insbesondere allen jenen Gläubigern, welche nach dem 14 März 1877 als dem Ausstellungstage des Tabularextraktes an die Gewähr kommen sollten, oder welchen der Feilbiethungsbescheid, oder was immer für Bescheide entweder gar nicht, oder nicht rechtzeitig zugestellt werden könnten, mit diesem Edikte bekannt gegeben, daß zu deren Vertretung der hierortige Adw. Dr. Warteresiewicz mit Substituirung des Adw. Dr. Mijakowski zum Kurator bestellt wurde, welchem der Bescheid über die Feilbiethungsausschreibung zugestellt wird.

Złoczów am 9 Juni 1877.

(4014 3—3) **Edykt.**

L. 2335. C. k. sąd powiatowy w Sokalu rozpisuje w celu wydobycia wierzytelności Seliga Linskera w kwocie 720 zł. przymusowy jawny przetarg realności włościańskiej Jacka Kowalczuka we wsi Tartakowie, pod l. 54/8 położonej, karty hipotecznej niestanowiącej, na 2650 zł. ocenionej na dni 4 czerwca, 2 lipca i 2 sierpnia 1877 w gmachu sądowym zawsze od 10 godziny rano.

Protokoły opisania, ocenienia realności tej, tudzież warunki przetargu przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Sokal 27 marca 1877.

(3758 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1450. Franka Kraśnickiego z Stryjówki uznano jako marnotrawcę. Kuratorem ustanowiono Antoniego Sokala z Stryjówki.

C. k. sąd powiatowy.

Zbaraż 3 marca 1877.

(3769 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6835. Aloizy Kozdruń z Tarnopola kapral (Unterjäger) 30 batalionu strzelców zaginął w bitwie pod Königsgrätz dnia 3 lipca 1866. Wzywa się tedy wszystkich, którzyby o życiu tegoż lub o okolicznościach towarzyszących jego śmierci jakową wiadomość mieli, by o tem w przeciągu 3 miesięcy ustanowionemu dlań kuratorowi adw. Dużowi Łuczkowskiemu w Tarnopolu donieśli.

Z c. k. miej. del. sądu.

Tarnopol dnia 14 czerwca 1877.

(3862 3—3) **Edykt.**

K. 4600. C. k. sąd powiatowy w Kossowie podaje do wiadomości, że celem ściągnięcia pretensyi c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 100 złr., a względnie 93 złr. 76 ct. z pn., odbędzie się w zabudowaniu sądowem w dniach 16 sierpnia 1877, 13 września 1877 i 12 października 1877 każdym razem o 10 godzinie rano przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 59—375/376 w Kossowie położonej, Teodora Kotlarczuka własnej, pod następującemi warunkami.

1. Cenę wywołania stanowi sądownie sprawdzona wartość realności rzeczonej w kwocie 300 złr.

2. Zakład wynosi 30 złr.

3. Resztę warunków można przejrzeć w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Kossów, 31 marca 1877.

(3735 3—3) **Edykt.**

L. 1147. C. k. sąd powiatowy jako instancya tabularna, wzywa nieznanego z życia i pobytu Tobiasza Bloch, względnie tegoż prawonabywcy, ażeby swoje pretensye do sumy 489 złr. 40 kr. m. k. na podstawie rewersu ś. p. Lobla Margulisa ddto. 18 marca 1824 jak lib. haer. II, fol. 28 zapisanego, w stanie dłużnym realności w Żmigrodzie pod l. k. 16 położonej, jak Dom. Tom. II, fol. 100, 101 n. poz. 1, fol 119 i 156 poz. 7, 8, obecnie własność Herscha Margulisa stanowiącej, na rzecz Tobiasza Bloch, jak n. 3 on. zahipotekowanej — w przeciągu roku najdalej do 21 czerwca 1878 r. — zgłosili, ileże po upływie tego terminu, na żądanie Herscha Margulisa amortyzacya tej intabulacyi dozwoloną będzie.

Żmigród, dnia 21 kwietnia 1877.

(3704 3—3) **Edykt.**

L. 35068. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie uwiadamia niniejszem z miejsca pobytu nieznanego p. Achillesa Rodic de Berlinenkampf, iż dnia 1 lipca 1877 wniósł przeciw niemu galic. Bank kredytowy we Lwowie prośbę do l. 35068, o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 1400 złr. w. a., i że w skutek tego równoczesną uchwałą sąd ustanowił dla niego kuratora dla zastępywania go w tej sprawie, w osobie p. adwokata dr. Goreckiego z substytucyą p. adwokata dr. Nurkowskiego, do których pozwany lub bezpośrednio do sądu, celem obrony owych praw zgłosić się ma, gdyż inaczej złe skutki sam sobie przypisze.

Lwów, dnia 2 lipca 1877.

(3725 3—3) **Edykt.**

L. 1464. C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie c. k. uprzyw. Zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie należącego się kapitału 479 złr. 60 ct. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie powiatowym w trzech terminach, a to: dnia 8 sierpnia 1877, dnia 12. września 1877 i dnia 17 października 1877 r., każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod l. k. 66 w Lipnicy górnej położonej, dłużnika Bartłomieja Przybytki własnej, a ciała tabularnego nie mającej.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 900 złr., zakład kwotę 90 złr. a. w.

Reszta warunków przejrzaną być może w tutejszo-sądowym zbiorze aktów.

Wiśnicz, dnia 10 kwietnia 1877.

(3411 3—3) **Edykt.**

L. 6131. C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, że w skutek edyktu tutejszosądowego z dnia 29 marca

1876 do l. 6131 otwarto nowe księgi gruntowe:

I. Dla majętności tabularnych:

a) Lelechówka w okręgu c. k. sądu powiatowego w Janowie,
b) Bojanice w okręgu bełzkiego c. k. sądu powiatowogo,
c) Przemiwółki,
d) Udnów i
e) Mohylany w okręgu kulikowskiego c. k. sądu powiatowego,
f) Parypsy w okręgu niemirowskiego,
g) Siedliska w okręgu rawskiego,
h) Opulsko w okręgu sokalskiego c. k. sądu powiatowego położonych.

II. Dla posiadłości mniejszych, w gminach katastralnych:

a) Lelechówka, podlegających janowskiemu c. k. sądowi powiatowemu,
b) Bojanice, podlegających bełzkiemu c. k. sądowi powiatowemu,
c) Przemiwółki,
d) Udnów i
e) Mohylany, podlegających kulikowskiemu c. k. sądowi powiatowemu,
f) Parypsy, podlegających niemirowskiemu,
g) Siedliska, rawskiemu,
h) Opulsko, sokalskiemu i
i) Lihocze, lubaczowskiemu c. k. sądowi powiatowemu jako instancyi realnej,

i że wyznaczony pomienionym edyktem termin do zgłoszenia praw rzeczonych, odnoszących się do nieruchomości nowemi księgami gruntowemi objętych, z dniem 1 czerwca 1877 upłynął.

Wzywa się zatem wszystkich, którzy przez istnienie lub hipoteczny stopień pierwszeństwa jakiego wpisu w rzeczonych księgach na zasadzie §. 7 lit. b) ustawy z dnia 25 lipca 1871 nr. 96 Dz. u. p. uskutecznionego w prawach swych uważają się za pokrzywdzonych, ażeby swe zarzuty najdalej do dnia 1 kwietnia 1878, a to, co do majętności tabularnych pod I, lit. a, b, c, d, e, f, g, h, w c. k. sądzie krajowym we Lwowie, zaś co do posiadłości pod II. poszczególnionych, w dotyczącym c. k. sądzie powiatowym zgłosili, gdyż inaczej wpisy te nabędą skutku wpisów hipotecznych.

Ostrzega się, iż termin powyższy nie może być ani przedłużonym, ani też z powodu zaniedbania do pierwotnego stanu przywróconym.

Lwów, dnia 6 czerwca 1877.

(3412 3—3) **Edykt.**

L. 11297. C. k. wyższy sąd krajowy podaje do wiadomości, że projekt nowych ksiąg gruntowych. według ustawy z 20 marca 1874 nr. 29 Dz. ust. kraj., wygotowany dla następujących posiadłości tabularnych i gminnych od 1 sierpnia 1877 za nową księgę gruntową uważanym być ma.

I. Dla majętności tabularnych:

1. Doroszów mały, w okręgu kulikowskiego c. k. sądu powiatowego.
2. Miłków, w okręgu lubaczowskiego c. k. sądu powiatowego.
3. Kędzierzawce, w okręgu buskiego c. k. sądu powiatowego.
4. Poltew, w okręgu gliniańskiego c. k. sądu powiatowego.
5. Żelechów mały, w okręgu kamioneckiego c. k. sądu powiatowego.
6. Toustogłowy,
7. Jarczowce i
8. Mamiłówka, w okręgu zborowskiego c. k. sądu powiatowego.
9. Potutory i
10. Żołnówka, w okręgu brzeżańskiego c. k. sądu powiatowego.
11. Wołoszczyzna, w okręgu bobreckiego c. k. sądu powiatowego.
12. Popławniki, w okręgu bursztyńskiego c. k. sądu powiatowego.
13. Czupernosów, w okręgu przemyślańskiego c. k. sądu powiatowego.
14. Puków, w okręgu rohatyńskiego c. k. sądu powiatowego.
15. Poznanka hetmańska, w okręgu grzymałowskiego c. k. sądu powiatowego
16. Załawie, w okręgu trembowelskiego c. k. sądu powiatowego.
17. Uwisła i
18. Celejów, w okręgu kopeczynieckiego c. k. sądu powiatowego.
19. Pyszkowce, w okręgu jazłowieckiego c. k. sądu powiatowego.
20. Maynicz, w okręgu łąckiego c. k. sądu powiatowego.
21. Machliniec, w okręgu stryjskiego c. k. sądu powiatowego.
22. Janówka i Jasienowice.
23. czyli Jasienówka, w okręgu rożniatowskiego c. k. sądu powiatowego.
24. Walawa, w okręgu przemyskiego m. del. c. k. sądu powiatowego.
25. Dunkowce i
26. Michałówka, w okręgu radymiańskiego c. k. sądu powiatowego.
27. Nowosiółki baligrodzkie, w okręgu baligrodzkiego c. k. sądu powiatowego.
28. Glinne, w okręgu liskiego c. k. sądu powiatowego położonych.

II. Dla posiadłości mniejszych w gminach katastralnych:

1. Doroszów mały, podlegających kulikowskiemu c. k. sądowi powiatowemu.
2. Miłków, podlegających lubaczowskiemu c. k. sądowi powiatowemu.
3. Kiędzierzawce, podlegających buskiemu c. k. sądowi powiatowemu.
4. Poltew, podlegających gliniańskiemu c. k. sądowi powiatowemu.
5. Żelechów mały, podlegających kamioneckiemu c. k. sądowi powiatowemu.
6. Toustogłowy,
7. Jarczowce i
8. Maniłówka, podlegających zborowskiemu c. k. sądowi powiatowemu.
9. Potutory z Żełnówką, podlegających brzeżańskiemu c. k. sądowi powiatowemu.
10. Wołoszczyzna, podlegających bobreckiemu c. k. sądowi powiatowemu.
11. Popławniki, podlegających bursztyńskiemu c. k. sądowi powiatowemu.
12. Czupernosów, podlegających przemyślańskiemu c. k. sądowi powiatowemu.
13. Puków, podlegających rohatyńskiemu c. k. sądowi powiatowemu.
14. Poznanka hetmańska, podlegających grzymałowskiemu c. k. sądowi powiatowemu.
15. Załawie, podlegająaych trembowelskiemu c. k. sądowi powiatowemu.
16. Uwisła i
17. Celejów, podlegających kopyczynieckiemu c. k. sądowi powiatowemu.
18. Pyszkowce, podlegających jazłowieckiemu c. k. sądowi powiatowemu.
19. Maynicz, podlegających łąckiemu c. k. sądowi powiatowemu.
20. Machliniec, podlegających stryjskiemu c. k. sądowi powiatowemu.
21. Janówka i
22. Jasienowice, podlegających rożniatowskiemu c. k. sądowi powiatowemu.
23. Walawa,
24. Dunkowiczki, podlegających przemyskiemu c. k. sądowi powiatowemu m. d.
25. Duńkowice z Michałówką, podlegających radymiańskiemu c. k. sądowi powiatowemu.
26. Nowosiółki baligrodzkie, podlegających baligrodzkiemu c. k. sądowi powiatowemu.
27. Glinne, podlegających liskiemu c. k. sądowi powiatowemu jako instancyi realnej.

Sporządzony projekt dotyczących ksiąg przejrzanym być może, a to dla posiadłości tabularnych pod I. l. 1, 2 w tabuli c. k. sądu krajowego we Lwowie, pod l. 3 do 14 w urzędzie hipotecznym c. k. sądu obwodowego w Złoczowie, pod I. 15 do 19 w urzędzie hipotecznym c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu, pod I. 20 do 23 w urzędzie hipotecznym c. k. sądu obwodowego w Samborze, a pod I. 24 do 28 w urzędzie hipotecznym c. k. sądu obwodowego w Przemyślu, zaś dla posiadłości pod II. poszczególnionych w biurze dotyczącego c. k. sędziego powiatowego.

Od dnia wyżej wspomnionego wszelkie nowe prawa, czy to własności, czy zastawu, czy jakiebądź inne prawa hipoteczne, odnoszące się do nieruchomości księgą gruntową objętej, jedynie przez wpisanie do tej księgi nabyte, ograniczone. na innych przeniesione lub uchylone być mogą.

Zarazem wzywa c. k. wyższy sąd krajowy wszystkich, którzyby:

1. na podstawie jakiego prawa przed dniem otwarcia tych nowych ksiąg nabytego, domagali się jakiej zmiany wpisów hipotecznych, odnoszących się do stosunków własności lub posiadania, a to bez różnicy, czyby ta zmiana przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenia ciał hipotecznych, lub w jakibądź inny sposób nastąpić miała;
2. już przed dniem otwarcia tych nowych ksiąg hipotecznych nabyli do jakiej nieruchomości wpisanej w te księgi lub do jej części jakie prawo zastawu, służebności lub w ogóle jakie inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile te prawa jako do dawnego stanu biernego należące wpisane być mają, a już przy założeniu nowej księgi gruntowej tamże wpisane nie zostały, ażeby z temi prawami zgłosili się, a to co do majętności tabularnych wyżej wymienionych pod I. l. 1, 2 do c. k. sądu krajowego we Lwowie, pod I. l. 3 do 14 do c. k. sądu obwodowego w Złoczowie, pod I. l. 15 do 19 do c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu, pod I. l. 20 do 23 do c. k. sądu obwodowego w Samborze, a pod I. l. 24 do 28 do c. k. sądu obwodowego w Przemyślu, zaś co do posiadłości wyżej pod II. poszczególnionych, do dotyczących c. k. sądów powiatowych najdalej do dnia 1 sierpnia 1878, gdyż w przeciwnym razie utracą prawo do poszukiwania zgłosić się mającej pretensyi przeciw osobom, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze zawartych, prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Od obowiązku zgłoszenia się w tym terminie z pomienionemi prawami lub roszczeniami nie uwalnia okoliczność, iż zgłosić się mające prawo było już zapisane w dawniejszej księdze hipotecznej, w miejsce której nowa księga wstępuje, lub że było wiadome, z jakiej rezolucyi sądowej lub jest przedmiotem dochodzenia w skutek podania przed sąd wniesionego.

Termin powyższy nie może być ani przedłużonym, ani też w razie zaniedbania go, do pierwotnego stanu przywróconym.

Lwów dnia 6 czerwca 1877.

Doniesienia prywatne.

L. 9472. (3763 3—4)

Ogłoszenie.

Rozpisuje się licytacyę przez oferty na dostawę ***szpitalowi powszechnemu we Lwowie*** w 1878 roku, ***drzewa opałowego,*** w przybliżeniu następującą ilość metrów sześciennych:

a) ***bukowego 2800,***
b) ***brzozowego 800,***
c) ***sosnowego 500.***

Drzewo będzie dostawianem do szpitala w ilościach i w czasie przez zarząd szpitala oznaczonych.

Bliższe objaśnienia udzielać będzie Zarząd szpitala, gdzie można przejrzeć warunki, na podstawie których kontrakt zawartym zostanie.

Oferty opieczętowane i należycie ostemplowane, przy dołączeniu wadyum 5% od całej rocznej dostawy, składać należy na ręce Dyrekcyi szpitala do dnia 6 sierpnia 1877.

W dniu zaś następnym, t. j. 7 sierpnia o godzinie 10 z rana, w kancelaryi Dyrekcyi szpitala odbędzie się otworzenie ofert.

Do kontraktu wymaganą będzie kaucya w wysokości 10% od całej rocznej dostawy.

Dyrekcya szpitala powszechnego We Lwowie, dnia 6 lipca 1877.

Dr. Głowacki.

L. 102/Pr. (3891 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia opróżnionej **przy Magistracie Krakowskim posady Adjunkta** z płacą złr. 1000 i dodatkiem służbowym 200 złr. w. a. rocznie, rozpisuje się niniejszem konkurs do dnia 31 sierpnia 1877 r. trwający.

Ubiegający się o tę posadę mają w podaniach do Rady miejskiej wystósowanych skreślić bieg życia i do takowych dołączyć: metrykę urodzenia, świadectwa z odbytych nauk prawniczych, ze złożonych egzaminów praktycznych dla urzędników administracyjnych przepisanych, nakoniec z wprawy urzędniczej w służbie rządowej, krajowej lub gminnej nabytej.

Kandydaci spokrewnieni lub spowinowaceni z urzędnikami Magistratu, mają wykazać stopień pokrewieństwa lub powinowactwa.

Z Prezydyum Magistratu m. Krakowa dnia 11 lipca 1877.

Dr. Zyblikiewicz.

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.